

NOWY MODEL EKONOMII



NOWY MODEL EKONOMII

EKSPERTYZY

Piotr Wójcik

Jan Jakub Zygmuntowski

REDAKCJA

Katarzyna Wierzbicka

PROJEKT GRAFICZNY

Monika Syposz

SPIS TREŚCI

3. RYNEK W ROLI BOGA – GOSPODARKA ODCZŁOWIECZONA

9. KULTURA NADMIARU

16. LIDERZY EKSPLOATACJI

19. TONĄC W ŚMIECIACH

24. RECYKLING – PRZETWARZANIE ODPADÓW

31. W GRZECHU IGNORANCJI – ODWRACANIE GŁOWY

37. PRZYWRÓCIĆ PORZĄDEK: RYNEK DLA CZŁOWIEKA,
NIE CZŁOWIEK DLA RYNKU

49. POWRÓT DO WSPÓLNOTY

59. A JEDNAK MOŻNA! PRZYKŁADY ROZWIĄZAŃ JUŻ ISTNIEJĄCYCH

78. ŹRÓDŁA



Dofinansowano ze środków
Narodowego Funduszu
Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej



 **caritas**
laudato sí



**ŚWIATOWY RUCH KATOLIKÓW
NA RZECZ ŚRODOWISKA**

RYNEK W ROLI BOGA

GOSPODARKA ODCZŁOWIECZONA

Według dominującej narracji, instytucje społeczne w zasadzie gospodarce przeszkadzają: wszelkiego rodzaju regulacje, kontrola państwa czy związki zawodowe miałyby ograniczać rynek, rzekomo zaburzając jego rozwój i prawidłowe funkcjonowanie. Tymczasem, rynek powinien działać bez żadnych krępujących go czynników – logika ta doprowadziła do tego, że gospodarka opiera się na indywidualnych decyzjach i swobodnie zawieranych umowach pomiędzy konsumentami i firmami.

Pod koniec drugiej dekady XXI wieku stało się jasne, że takie spojrzenie na ekonomię doprowadziło do oderwania jej od społeczeństwa. Głównym celem działalności gospodarczej przestało być bowiem zaspokajanie ludzkich potrzeb, a zaczęło nim być osiągnięcie zysku za wszelką cenę, nawet za cenę wyrządzenia realnych szkód społecznych czy ekologicznych. Poszczególne przedsiębiorstwa nie zwracają na te koszty uwagi – nie mając społecznego zakorzenienia, zwyczajnie ich nie dostrzegają. Rozwiązaniem byłoby zakorzenienie gospodarki na powrót w społeczeństwie – tak, aby jej celem nie były dobre wskaźniki, a dobrostan społeczny.

Zasady tzw. wolnego rynku nie pozostały bez znaczenia w kontekście wciąż pogłębiającego się kryzysu klimatycznego. Od czasów rozpoczęcia się rewolucji przemysłowej w XIX wieku zaczęliśmy bowiem eksploatować planetę na olbrzymią skalę. Powstanie kolejnych silników wykorzystujących energię ze spalania różnych surowców naturalnych – węgla, ropy czy gazu – ułatwiło nam życie, jednak wymagało przekopania całej planety w celu ich wydobycia.

Mniej więcej od drugiej połowy XIX wieku rozwój gospodarczy niezwykle przyspieszył, co jeszcze nabrało tempa w wieku kolejnym, dzięki czemu miliardy ludzi zaczęło wydobywać się z biedy. Jednak postępujący w wykładniczym tempie wzrost wymuszał eksploatację coraz większej ilości surowców. Zdecydowana większość z nich nie jest odnawialna. Oznacza to, że, siłą rzeczy, kiedyś będą musiały się one wyczerpać. Samo wydobywanie ich spod ziemi oraz spalanie również mają degradujący wpływ na stan środowiska naturalnego. Zachłyśnięta pędzącym wzrostem gospodarczym i nowymi możliwościami ludzkość nie zauważała tych skutków ubocznych. Aż stały się one tak wyraźne, że trudno od nich odwrócić wzrok.

WIELKA LIBERALIZACJA

Światowy handel nabrał zdecydowanego przyspieszenia mniej więcej od lat siedemdziesiątych, gdy znoszenie barier handlowych stało się światową tendencją. Właśnie w tym okresie miały miejsce dwa kluczowe wydarzenia. Po pierwsze, zakończyła się tokijska runda negocjacji rozszerzających porozumienie GATT (Układ Ogólny w sprawie Taryf Celnych i Handlu). W konsekwencji, 102 kraje biorące udział w negocjacjach porozumiały się w zakresie zniesienia lub ograniczenia taryf handlowych, czyli po prostu ceł. Runda Tokijska nie bez przyczyny miała miejsce w stolicy Japonii, gdyż to głównie jej dotyczyła. Kilka krajów azjatyckich, z Japonią na czele, prowadziło wówczas politykę mającą chronić własne rynki przed importem zagranicznych produktów. Na skutek porozumienia w sprawie GATT, redukcje ceł sięgnęły wartości 300 mld dolarów, co było wtedy kwotą astronomiczną.

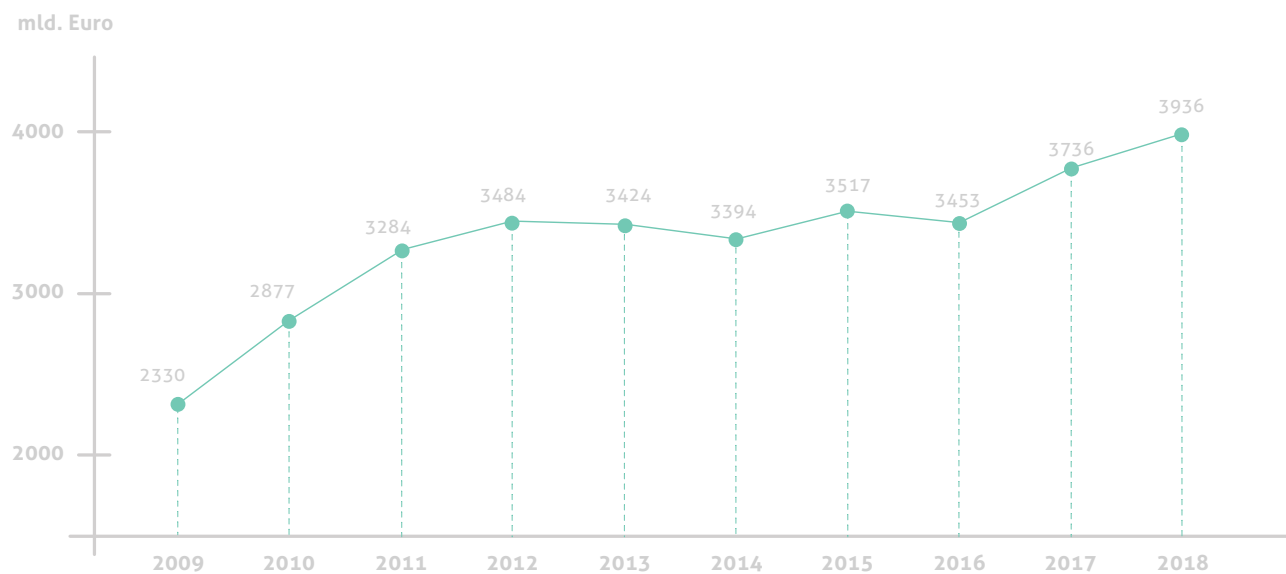
Drugim z tych kluczowych wydarzeń było dojście do władzy Denga Xiaopinga w Chińskiej Republice Ludowej. Ogłosił on zmianę polityki zagranicznej i wielkie otwarcie Chin na świat, w miejsce wcześniejszej polityki izolacyjnej. Był to pierwszy krok w kierunku uczynienia z Chin „fabryki świata”.

Lata osiemdziesiąte były okresem triumfu tak zwanego neoliberalizmu, w myśl którego zalecano wszystkim krajom świata liberalizację ich polityk handlowych. Miało to szczególnie dotyczyć krajów rozwijających się, które dzięki wolnemu handlowi miały w lepszy sposób wykorzystać swoje przewagi konkurencyjne – w ich przypadku była to w szczególności produkcja prosta i tania. W tym okresie do władzy doszli też przywódcy, którzy zaczęli wdrażać politykę wolnorynkową na szeroką skalę – mowa przede wszystkim o Margaret Thatcher i Ronaldzie Reaganiu. Ukoronowaniem tego okresu była runda urugwajska negocjacji rozszerzających układ GATT. Rozpoczęła się ona w latach osiemdziesiątych, a zakończyła w latach dziewięćdziesiątych. Jej konsekwencją był kolejny spadek stawek celnych – tym razem o średnio 40 procent. Dotyczyło to szczególnie produktów rolnych i tekstylnych.

PIĘTNO GLOBALIZACJI

Te wydarzenia sprawiły, że wartość globalnego handlu zaczęła piąć się w błyskawicznym tempie. Świat zaczęto określać słynnym już wyrażeniem „globalna wioska”, które istotnie nie jest przesadzone: nowe, wolnorynkowe, uwarunkowania sprawiły, że produkty zaczęto importować i eksportować na niespotykaną dotąd skalę. Jeszcze w 1995 roku wartość eksportu krajów należących do OECD wyniosła 5,3 biliona dolarów, jednak w 2016 roku było to już 14,6 biliona. Wzrost wartości importu był bardzo podobny. Eksport krajów Unii Europejskiej wzrósł w tym czasie z 3,2 biliona dolarów do 8,9 bilionów. Pewnym zahamowaniem globalnego handlu był światowy kryzys, który rozpoczął się w 2007 roku na amerykańskim rynku kredytów hipotecznych, a potem uderzył z całą mocą szczególnie w kraje z południa Europy. Od tamtego czasu jednak światowy handel znów rośnie. Tylko w latach 2009-2016 całkowita wartość wymiany handlowej Unii Europejskiej jako całości z krajami spoza tej organizacji wzrosła z 2,3 do 3,9 biliona euro.

**WARTOŚĆ WYMIANY HANDLOWEJ UNII EUROPEJSKIEJ
Z CAŁYM ŚWIATEM OD 2009 R. W MLD. EURO
(EKSPORT + IMPORT)**



WYKRES 1 Źródło: Eurostat - https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-plained/index.php/International_trade_in_goods

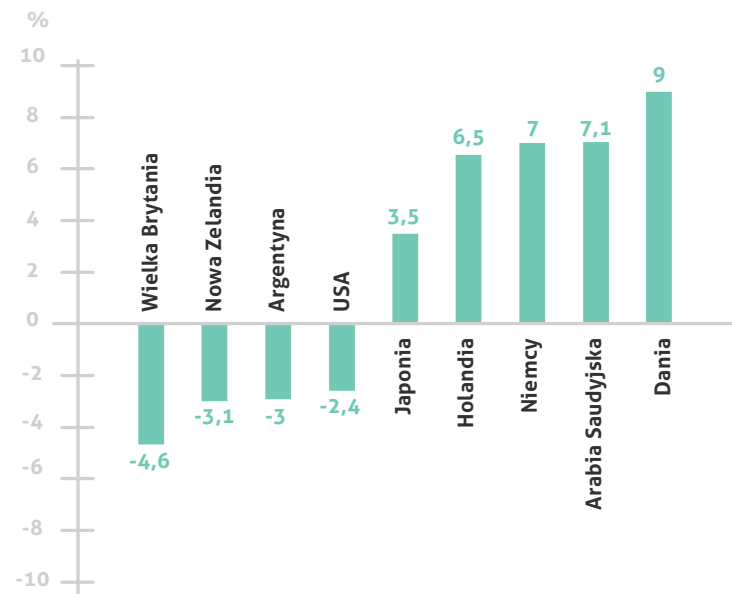
Codzienny transport miliardów ton produktów nie pozostaje bez wpływu na środowisko naturalne: trzeba przygotować szlaki handlowe, a w tym celu trzeba do nich „dostosować” przyrodę, chociażby poprzez wycinanie lasów pod drogi i autostrady. Pojazdy, które pokonują na nich niejednokrotnie tysiące kilometrów, nie tylko emitują zanieczyszczenia, hałas oraz zużywają surowce, ale także emitują dwutlenek węgla. Unia Europejska od lat 90. stara się ograniczać emisję CO₂, który jest jednym z najważniejszych gazów cieplarnianych. Od 1990 roku wszystkie gałęzie unijnej gospodarki znacząco zmniejszyły swoją emisję CO₂ – poza transportem. Przykładowo, w latach 1990-2016 emisja dwutlenku węgla przez przemysł w UE spadła aż o połowę. Pozostałe gałęzie gospodarki (np. branża energetyczna, gospodarstwa domowe czy rolnictwo) zmniejszyły swoją emisję mniej więcej o 20 procent. Tymczasem transport jako jedyny emituje od tamtego czasu więcej CO₂. W latach 1990-2016 poziom emisji dwutlenku węgla przez różnego rodzaju środki transportu na terenie UE wzrósł o jedną czwartą. Obecnie transport odpowiada za prawie 30 proc. CO₂, który jest emitowany przez kraje członkowskie Unii Europejskiej.

czy nie za bardzo przyzwyczailiśmy się do luksusowego stylu życia, uznając go za standard? I – czy cena naszej wygody nie jest zbyt wysoka?

Umasowienie produkcji, włącznie ze związanym z nim eksportem i importem na wielką skalę, to jednak nie jedyna strona globalizacji: niespotykana dotąd ilość i dostępność różnorodnych produktów z całego świata przekłada się także na styl życia konsumentów. Wyrażane w kilometrach odległości znaczą dziś tak mało, jak nigdy przedtem. Trudno nie zauważyć dobrych stron tego zjawiska: obywatele bogatszych państw mogą chociażby poznawać odmienne kultury, co zwykle – choć nie zawsze – zmniejsza różnego rodzaju uprzedzenia. Mogą oni też korzystać z nieskończonego wyboru produktów i usług wcześniej niedostępnych. Jednak, czy nie za bardzo przyzwyczailiśmy się do luksusowego stylu życia, uznając go za standard? I – czy cena naszej wygody nie jest zbyt wysoka?

DEFICYTY HANDLOWE NAJWIĘKSZYCH IMPORTERÓW I NADWYŻKI HANDLOWE EKSPORTERÓW

Wskaźnik – bilans rachunku bieżącego – na plusie kraje z nadwyżkami (eksporterzy),
na minusie kraje z deficytami (importerzy)



WYKRES 2 Źródło: OECD - <https://data.oecd.org/trade/current-account-balance.htm>

KULTURA NADMIARU

Odpowiedzi na te pytania może dostarczyć rzut oka na gigantyczne zużycie energii i wysokie emisje dwutlenku węgla w krajach rozwiniętych. Wskaźniki te nie wynikają wyłącznie z rozhuśtanej do granic możliwości produkcji, ale także z idącego z nią w parze konsumpcyjnego stylu życia tamtejszych społeczeństw. Obywatele krajów bogatych przyzwyczajeni są do korzystania na ogromną skalę ze sprzętów pobierających energię bez oglądania się na koszty finansowe, które w ich przypadku niewiele znaczą. W mieszkaniu niczym niezwykłym jest jednoczesne równoczesne korzystanie z kilku sprzętów elektronicznych – przykładowo, podczas pracy na laptopie w tle leci ścisza telewizja oraz muzyka dobiegająca z głośników kina domowego. Nawet podczas przebywania na świeżym powietrzu towarzyszą nam nieustannie urządzenia mobilne, wykorzystywane chociażby do słuchania radia czy muzyki podczas biegania.

Ilustracją eksploatacyjnego stylu produkcji może być fakt, że

od początku XX wieku, wydobycie rud żelaza wzrosło ponad trzydziestokrotnie. W tym czasie światowe emisje CO₂, gazu cieplarnianego odpowiedzialnego w większości za zmiany klimatu związane z działalnością człowieka, wzrosły aż piętnaście razy. Pozostałe podstawowe zasoby – woda, węgiel, zboża – pozyskiwane są w ilościach od pięciu do dziesięciu razy większych ²¹.

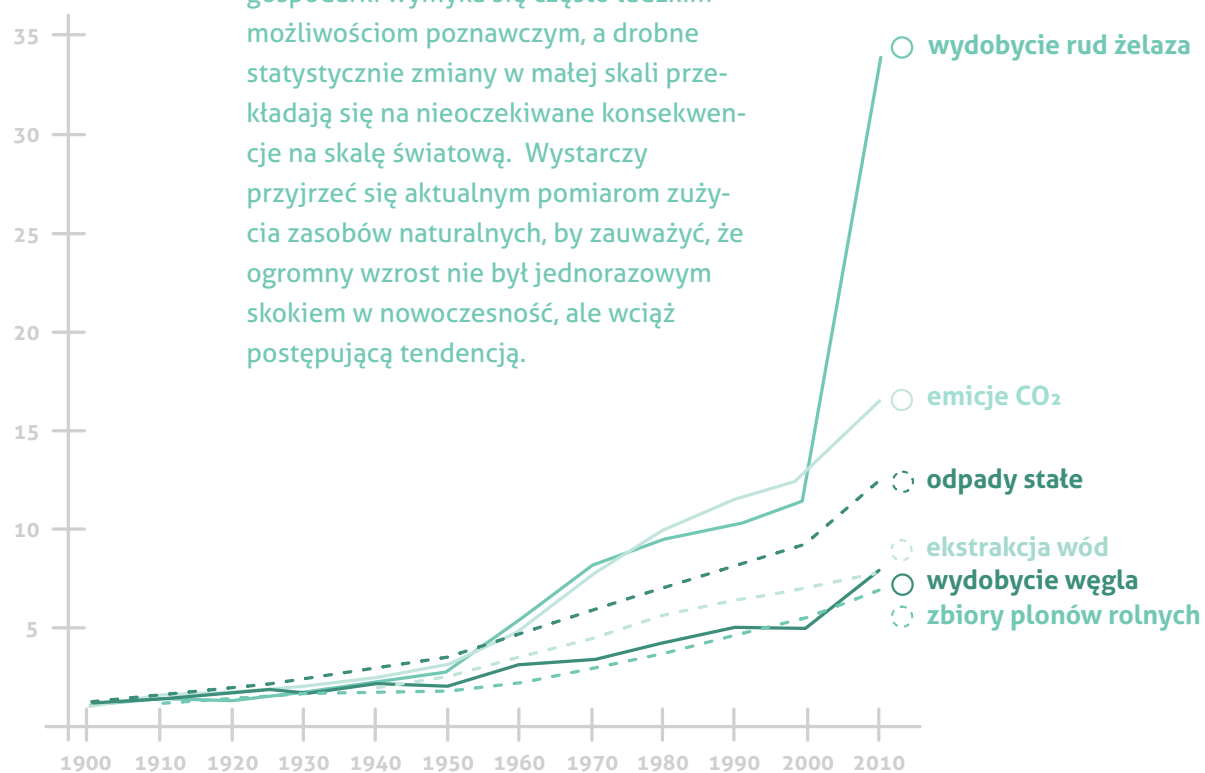
Niebotyczne wzrosty wydobycia żelaza w ostatnich dwóch dekadach związane są przeważająco z ekspansywną polityką inwestycyjną Chin. Budowa nowoczesnej infrastruktury – kolei, dróg, zabudowań miejskich – na skalę całego kontynentu pochłania ogromne ilości zasobów. Podobnie, widoczne tendencje wzrostowe pozostałych surowców od lat pięćdziesiątych ubiegłego stulecia możemy powiązać w dużej mierze ze splotem wydarzeń politycznych. Z jednej strony zdekolonizowane państwa otrzymały szansę na niezależny rozwój, z drugiej natomiast rozbudowane państwa opiekuńcze umożliwiły skok zamożności dla wszystkich obywateli.

Jak wskazują badacze, społeczeństwa, podobnie do organizmów żywych, posiadają swoisty metabolizm: żeby działać i się rozwijać, potrzebują określonych zasobów, które przetwarzają i magazynują. Z drugiej strony, ich przetwarzanie wiąże się z wytwarzaniem odpadów, które – tak, jak w przypadku żywych organizmów – muszą zostać wydalone. Jeśli jest ich jednak za dużo, metabolizm jest zaburzony, a organizm zaczyna sam się zatruwać.

Tak samo działa „organizm” społeczny, który – żeby prawidłowo działać – korzysta z energii i surowców naturalnych. Jednak nadmiar odpadów z powstających na skutek tego procesu może okazać się katastrofalny dla jego przetrwania. Tymczasem, obecny „metabolizm” społeczeństw zużywa blisko 90 miliardów ton surowców – tyle światowa populacja wykorzystwała w 2018 roku. Część z nich jest odnawialna, część natomiast niezwykle rzadka. W zależności od sposobów i zakresu usprawnienia tego metabolizmu zużycie zasobów wzrośnie ok. 150 do 180 miliardów ton ²¹.

GLOBALNE ZUŻYCIĘ WYBRANYCH ZASOBÓW I PRODUKOWANE ODPADY

przepływy surowców
(w tonach; 1900=1)



WYKRES 3 Źródło: Fridolin Krausmann et al., Material Flow Accounting: Measuring Global Material Use for Sustainable Development, "Annual Review of Environment and Resources", Vol. 42:647-675, 2017.

Do eksploatacyjnego stylu życia w szczególnym stopniu przykłada się indywidualizacja transportu pasażerskiego. Samochody osobowe są absolutnie dominującym środkiem transportu pasażerskiego we wszystkich krajach rozwiniętych. W Unii Europejskiej odpowiadają one za 82 procent całego transportu pasażerskiego. Zaledwie za 10 procent odpowiadają autobusy, a transport kolejowy jedynie za 8 procent. Tylko na Węgrzech udział samochodów osobowych w całym transporcie pasażerskim jest niższy niż 70 procent – i to minimalnie, bo wynosi on 69 proc. Tylko w pięciu krajach Unii Europejskiej samochody osobowe odpowiadają za mniej niż 80 proc. transportu pasażerskiego – mowa tu o Polsce, Austrii, Słowacji, Czechach i właśnie Węgrzech. A trzeba przecież pamiętać, że w Europie komunikacja zbiorowa i tak ma znacznie większe znaczenie niż w krajach anglosaskich, takich jak USA czy Australia. W Stanach Zjednoczonych indywidualizacja transportu nie tylko posunięta jest zdecydowanie dalej, ale też dominują tam pojazdy o bardzo dużych pojemnościach silników, tak więc zużywające zdecydowanie więcej paliwa.

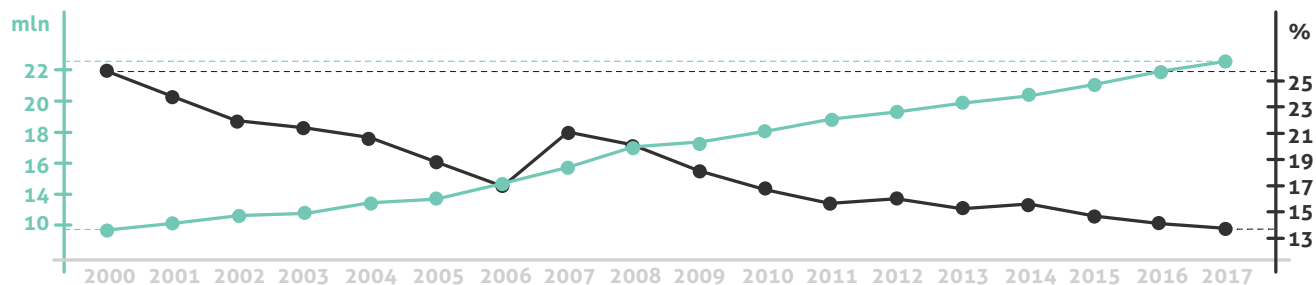
Ciekawym przypadkiem jest Szwajcaria, jeden z absolutnie najbogatszych krajów świata. Dzięki doskonale rozwiniętej sieci kolejowej transport kolejowy odpowiada tam za 20 proc. całego transportu pasażerskiego, co jest bezkonkurencyjnym wynikiem

***transport kolejowy w Szwajcarii
odpowiada za 20% całego transportu
pasażerskiego, co jest bezkonkurencyjnym
wynikiem na tle Europy***

na tle Europy. To pokazuje, że rozwinięta sieć infrastruktury kolejowej może być konkurencyjna dla samochodów osobowych w podróżach na średnie i dłuższe dystanse nawet w najzamożniejszych społeczeństwach.

Przykład Polski z kolei ilustruje sposób, w jaki szybka modernizacja może pociągnąć za sobą zmianę stylu życia – w tym przypadku mowa o indywidualizacji transportu. W Polsce zawsze bardzo duże znaczenie miał transport autobusowy, który w czasach PRL był dobrze rozwinięty, szczególnie na prowincji. Po 1989 roku nastąpiło jednak szybkie upowszechnianie samochodów osobowych idące w parze z degradacją sieci połączeń autobusowych, czego przykładem chociażby masowe upadłości PKS-ów. Ograniczanie oferty autobusowej wymuszało na obywatelach zakup własnych pojazdów, co jeszcze bardziej zmniejszało popyt na przewozy autobusowe i pogarszało sytuację sieci PKS.

WZROST LICZBY SAMOCHODÓW SKORELOWANY ZE SPADKIEM ZNACZENIA KOMUNIKACJI ZBIOROWEJ



—●— liczba samochodów w Polsce



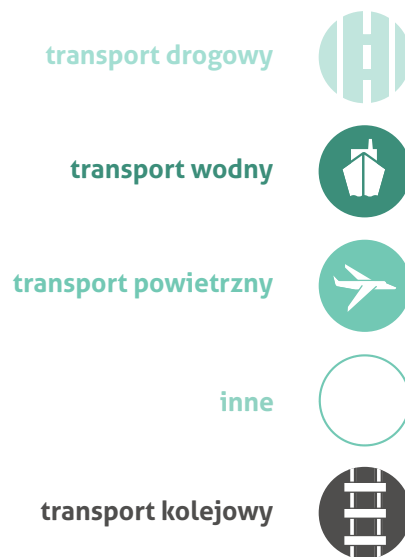
—●— udział transportu autobusowego w transporcie ogółem

Jeszcze w 2000 roku przewozy autobusowe odpowiadały za 25 proc. transportu pasażerskiego – obecnie żaden kraj europejski nawet się do tego wyniku nie zbliża (może poza Węgrami). Od tamtej pory ich rola systematycznie spadała, by w 2017 roku osiągnąć niecałe 14 proc. W tym czasie liczba zarejestrowanych samochodów nad Wisłą wzrosła z niecałych 10 milionów do 22,5 miliona – uległa więc podwojeniu z nawiązką.

WYKRES 4 Źródło: Eurostat

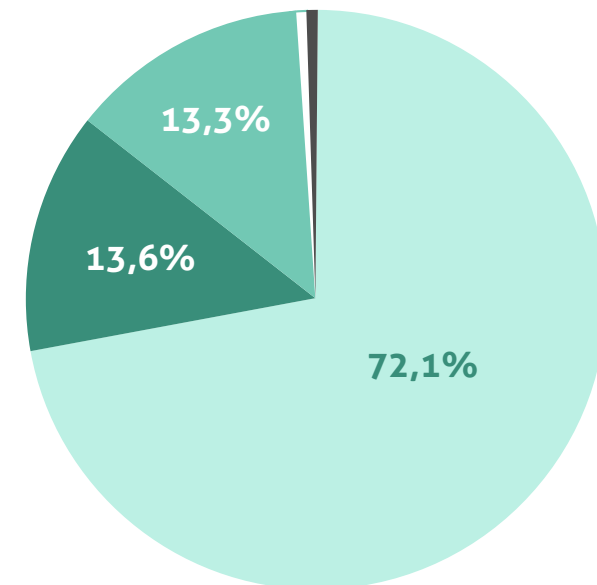
- liczba samochodów: https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php/Passenger_cars_in_the_EU

- udział przewozów autobusowych: https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php/Passenger_transport_statistics#Modal_split_of_inland_passengers



Nie wszystkie rodzaje transportu dokładają się do tej emisji w takim samym stopniu. Dobrym przykładem jest tu kolej, która odpowiada zaledwie za pół procenta emisji CO₂ powodowanej przez transport. Transport lotniczy odpowiada za 13,5 proc., co jest bardzo wysokim wynikiem – tym bardziej, że korzysta z niego ułamek ludności. Aż za 72 proc. emisji CO₂ odpowiada transport drogowy. W sumie przewóz towarów, czyli różnego rodzaju pojazdy ciężarowe, od niewielkich ciężarówek po TIR-y, odpowiada za 38 proc. drogowej emisji CO₂.

UDZIAŁ POSZCZEGÓLNYCH RODZAJÓW TRANSPORTU
W EMISJI CO₂ PRZEZ ŚRODKI TRANSPORTU



WYKRES 5 Źródło: European Enviroment Agency - https://www.eea.europa.eu/data-and-maps/daviz/share-of-transport-ghg-emissions-2#tab-chart_1

Poza dwutlenkiem węgla, drugim obszarem, w którym transport odciska najsilniejsze piętno na naszej planecie, jest zużycie ropy naftowej. Transport zużywa połowę eksploatowanej ropy na świecie, co się przekłada na ok. 50 milionów baryłek codziennie. Z tego 17 milionów baryłek pochłania drogowy transport towarowy. Nic dziwnego: największe pojazdy ciężarowe spalają nawet 40 litrów paliwa na 100 km. Tymczasem, liczba pojazdów ciężarowych z każdym rokiem rośnie. Według danych OECD, w 2000 r. zarejestrowano 2,7 miliona nowych pojazdów ciężarowych o największej ładowności, tymczasem w 2015 roku już 4,4 miliona.

W 2015 roku zarejestrowanych było na całym świecie 185 milionów pojazdów do przewozu ładunków. W tym było 24 miliony wielkich pojazdów ciężarowych, czyli popularnych TIR-ów. Te największe z pojazdów ciężarowych przejeżdżają rocznie średnio 52 tysiące kilometrów³⁹. Jeśli tempo ekspansji ciężarówek utrzyma się na obecnym poziomie, to w 2050 roku będą one pochłaniać już 22 miliony baryłek ropy dziennie.

Uzależniony od konsumpcji styl życia, związany z posiadaniem większej liczby samochodów, ogrzewaniem ogromnych powierzchni mieszkalnych, spożywaniem rzadkiego, trudnego do wyprodukowania jedzenia, a przede wszystkim zbyt częstym lataniem samolotem, ma katastrofalne konsekwencje. Bardzo wiele z tych decyzji konsumpcyjnych nie wynika z realnej potrzeby życiowej, ale nieodpowiedzialnej wygody.

***bardzo wiele z decyzji
konsumpcyjnych nie wynika
z realnej potrzeby życiowej,
ale nieodpowiedzialnej wygody***

LIDERZY EKSPLOATACJI

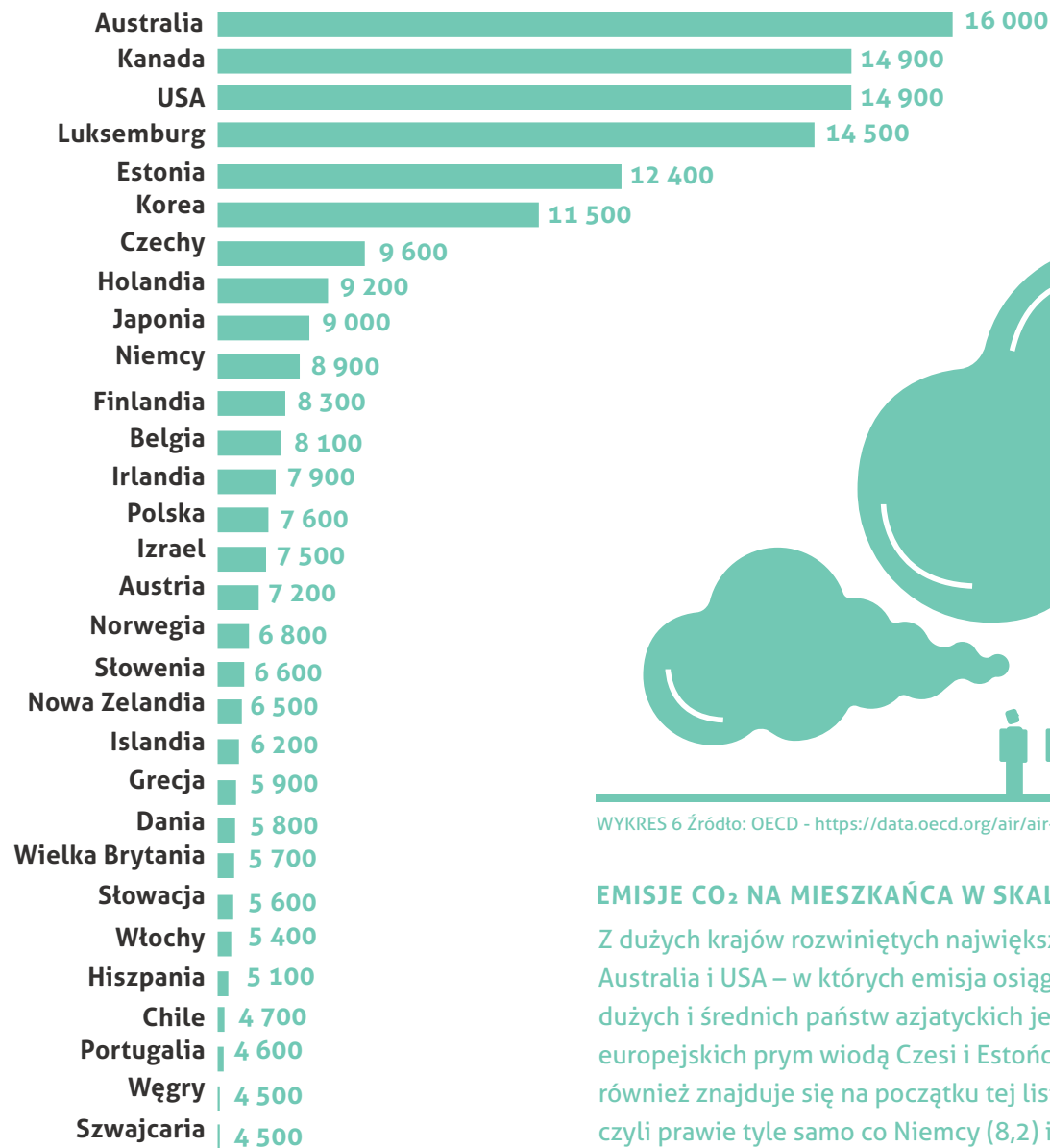
Żeby zliczyć całość energii, którą świat zużywa każdego roku, należy podsumować konsumpcję wszystkich źródeł energii i sprowadzić ją do wspólnego mianownika. Twórcy corocznego raportu *BP Statistical Review of World Energy* (wydanie z roku 2019) za ten wspólny mianownik obrali ropę naftową. W 2018 roku świat zużył ekwiwalent 13,846 miliardów ton ropy, czyli 3 procent więcej niż rok wcześniej. W 2008 roku ludzkość zużyła „jedynie” 11,7 miliarda ton ropy, więc w nieco ponad dekadę zwiększyliśmy globalną konsumpcję energii o przeszło 18 procent. Oczywiście liderami wśród państw są Chiny, a wśród kontynentów Azja, co nie jest zaskoczeniem zważywszy na to, że mieszka tam najwięcej ludzi.

Żeby się przekonać, które z państw mają najbardziej eksploatacyjną gospodarkę, trzeba sprawdzić zużycie na głowę. Pomijając niewielkie państwa-miasta, które mają gigantyczne ilości ropy i gazu (np. Katar lub Zjednoczone Emiraty Arabskie), krajem, w którym jest największe zużycie energii na świecie na mieszkańca jest Kanada, gdzie konsumowanych jest co roku 390 Gigadzuli na głowę. W Arabii Saudyjskiej zużywa się 323 Gigadzuli, a w USA 295. Bardzo duże zużycie jest również w Korei Południowej (246) oraz Australii (244). Jeśli chodzi o poszczególne kontynenty, to zupełnie bezkonkurencyjna jest Ameryka Północna, w której zużywanym jest 240 GJ na osobę rocznie. W Polsce konsumujemy 116 GJ na mieszkańca, co jest nieco niższe od średniej unijnej, która wynosi 127 GJ. Jesteśmy jednak na niższym poziomie rozwoju – w 2018 roku osiągnęliśmy 71 proc. poziomu rozwoju UE, a zużywamy na osobę 91 proc. tego, co średnio w UE.

Jeśli dogonimy kiedyś przeciętny poziom rozwoju dla krajów Unii Europejskiej, to nasza konsumpcja energii będzie znacznie wyższa niż średnia europejska – chyba że zmienimy model energetyczny.

na zmianach klimatycznych cierpią często kraje, które akurat przykładają się do nich w najmniejszym stopniu, gdyż są na niskim poziomie rozwoju, a więc ich emisje są niskie

Poszczególne kraje różnią się nie tylko poziomem eksploatacji planety, ale także emisją dwutlenku węgla, który przyczynia się do ocieplenia klimatu. Co gorsza, na zmianach klimatycznych cierpią często kraje, które akurat przykładają się do nich w najmniejszym stopniu, gdyż są na niskim poziomie rozwoju, a więc ich emisje są niskie. Oczywiście znów na samym szczycie są niewielkie państwa arabskie, które mają gigantyczne ilości ropy: Katar emituje przeszło 30 ton CO₂ na osobę rocznie, a Kuwejt prawie 22 tony. Najmniej dwutlenku węgla emitują biedne państwa Afryki i Azji, w których poziom emisji jest często niższy niż tona CO₂ na mieszkańca rocznie.



WYKRES 6 Źródło: OECD - <https://data.oecd.org/air/air-and-ghg-emissions.htm>

EMISJE CO₂ NA MIESZKAŃCA W SKALI ROKU (W MLN. TON)

Z dużych krajów rozwiniętych największą emisję CO₂ także mają kraje anglosaskie – Kanada, Australia i USA – w których emisja osiąga poziom 15 ton na głowę rocznie. Liderem wśród dużych i średnich państw azjatyckich jest Korea Południowa (12 ton rocznie). Wśród krajów europejskich prym wiodą Czesi i Estończycy – po około 10 ton CO₂ rocznie na głowę. Polska również znajduje się na początku tej listy, emitując 8,1 tony dwutlenku węgla na głowę, czyli prawie tyle samo co Niemcy (8,2) i nieco mniej niż Holandia (8,6).

TONĄC W ŚMIECIACH

Poza olbrzymim – i wciąż rosnącym – zużyciem surowców, do zaburzenia metabolizmu naszej planety przyczynia się jeszcze jeden znaczący czynnik: są nim odpady. W istocie, są one wszechobecnym dowodem na to, że ziemski metabolizm nie daje sobie rady: jeśli nasz świat jest organizmem, to śmieci są wyniszczającą go trucizną, której jest tak dużo, że świat nie jest już w stanie jej wydalić.

A przecież śmieci nie mają osobowości ani wolnej woli. Nie mogą swobodnie się poruszać i wybierać miejsca swojej lokalizacji. Fakt, że krążą one obecnie po całym świecie, podbijając kolejne obszary naszej planety, jest więc naszą odpowiedzialnością. Zalew kolejnych części globu odpadkami z naszej codziennej działalności to wynik zarówno stylu życia społeczeństw, jak i polityk przyjętych przez ich rządy. Znamienne, że człowiek z jednej strony codziennie dba o osobistą higienę w sposób nieporównywalny z żadnym innym gatunkiem, a z drugiej zasypuje planetę śmieciami na niewyobrażalną skalę. Sami żyjemy niejednokrotnie w sterylnych warunkach, nawet nasze miejsca załatwiania potrzeb fizjologicznych są zwykle pachnące i zdezynfekowane, za to otaczającą nas przyrodę atakujemy tonami zanieczyszczeń, które utrudniają lub nawet uniemożliwiają egzystencję zwierzętom i roślinom. Co prawda zaczęliśmy już dostrzegać ten problem, a nawet próbować mu przeciwdziałać, jednak podejmowane środki wciąż nie przystają do jego skali.

Zbyteczna konsumpcja jest nierozzerwalnie związana z nadprodukcją dóbr i zyskiem prywatnych firm osiąganym na rosnących potrzebach społecznego metabolizmu. Nawet w gospodarce dystrybuującej dobra w bardziej egalitarny sposób, zgodnie z zasadami sprawiedliwości społecznej, będą istnieć także problemy produkcyjne. Poszanowanie środowiska jest z punktu widzenia indywidualnej firmy kosztem, którym można przetrzymać na zewnątrz, wprost przez obniżanie „wartości” środowiska naturalnego.

Jedną z notorycznie stosowanych praktyk mających na celu zwiększenie zysku kosztem środowiska, jest świadome wytwarzanie na masową skalę dóbr szybko ulegających zniszczeniu, trudnych w naprawie, przeznaczonych do krótkiego wykorzystania i koniecznego zakupu kolejnego modelu.

Planowane postarzenie jest często utożsamiane z historycznymi kartelami, jak np. kartelem Phoebus. Jego członkowie – firmy znane do dziś jak np. Osram, Philips czy General Electric – uzgodnili podczas spotkania w 1924 roku, że żarówki będą celowo projektowane inżynierijnie tak, by miały nawet dwa razy krótszy czas życia – choć znany jest również przypadek żarówki z 1901

roku, która świeci bezustannie do dziś ²⁰. Dopiero działania antymonopolowe i antytrustowe amerykańskiego rządu ukróciły ten proceder. Jednak postarzenie wciąż trwa jako praktyka kapitalistycznych firm, a ostatnim przykładem mogą być działania firm Apple i Samsung na rzecz planowanego postarzenia telefonów komórkowych, których produkcja wymaga bardzo wielu zasobów. Włoski urząd antymonopolowy ukarał je grzywnami odpowiednio 10 i 5 mln euro za instalowanie aktualizacji spowalniających sprzęt i pogarszających pracę baterii ⁸.

To właśnie dlatego niektórzy nazywają obecną epokę geologiczną nie tylko „antropocenem”, czyli nową erą, w której działalność człowieka jest największą siłą zmieniającą Ziemię, ale nawet „kapitałocenem”, czyli okresem zmiany planety przez kapitalizm²⁶. Maksymalizacja zysku przez masową produkcję szybko niszczących się dóbr, przenoszenie na zewnątrz kosztów środowiskowych i nadawanie pierwszeństwa konsumpcji najbogatszych są niekiedy uzasadniane statystycznie ujmowanym „wzrostem”.

W takim ujęciu coroczny wzrost produkcji, liczony jako produkt krajowy brutto, traktowany jest jako osiągnięcie samo w sobie, usprawiedliwiające katastrofalne dla planety koszty – w myśl logiki głoszącej, że cel uświęca środki.

ILOŚĆ I ŹRÓDŁA ODPADÓW

Jak wskazuje raport Global Waste Management Outlook, opublikowany przez UNEP – agendę ONZ ds. ochrony środowiska – co roku ludzkość emituje 2 miliardy ton śmieci komunalnych, czyli generowanych przez mieszkańców poszczególnych gmin. Jeśli do tego dodać inne rodzaje odpadów, np. przemysłowych czy pochodzących z działalności komercyjnej, wychodzi astronomiczna liczba 7-10 miliardów ton śmieci rocznie. Ważne jest jednak, że nie wszystkie społeczeństwa śmiecią tak samo. Generalną zasadą jest, że wraz ze wzrostem krajowego bogactwa rośnie też ilość śmieci generowanych przez statystycznego obywatela. Inaczej mówiąc, najbogatsze państwa emitują najwięcej odpadów, a najbiedniejsze najmniej. Według danych UNEP, najwięcej śmieci generują Kandyjczycy – prawie 900 kg odpadów komunalnych na osobę rocznie. Zaraz za nimi są Amerykanie i Szwajcarzy, którzy emitują około 800 kg na osobę. Na drugim końcu skali są kraje zdecydowanie biedniejsze. Przykładowo Ormianie generują ok. 200 kg odpadów komunalnych na osobę rocznie, a mieszkańcy Gabonu 100 kg.

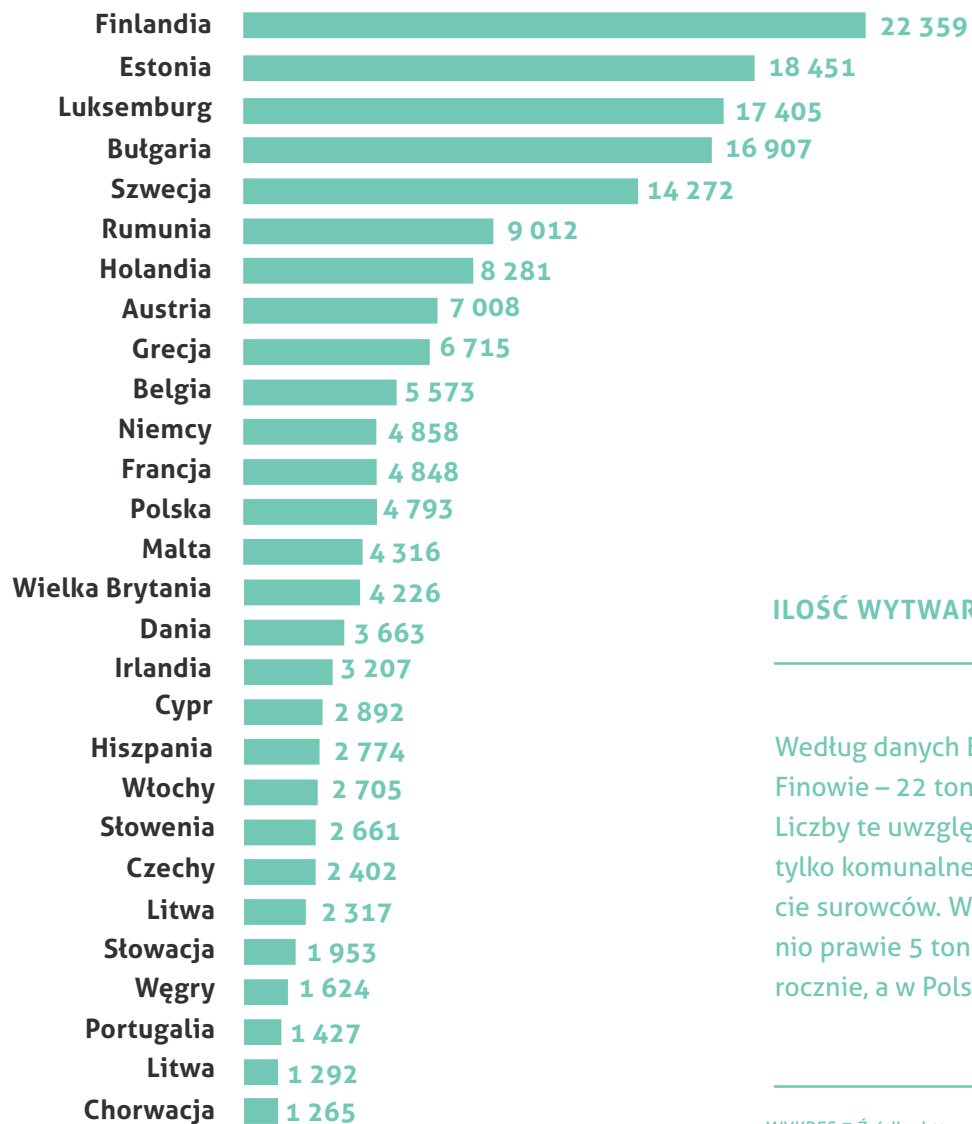


2 MLD
TON

roczna światowa emisja
śmieci komunalnych

Na szczelbu Unii Europejskiej sprawa jest nieco bardziej skomplikowana – niekoniecznie najbogatsi najbardziej śmieczą. Trzeba jednak pamiętać, że w zasadzie wszystkie kraje członkowskie Unii Europejskiej należą do grupy krajów rozwiniętych.

*generalną zasadą jest, że wraz
ze wzrostem krajowego bogactwa
rośnie też ilość śmieci generowanych
przez statystycznego obywatela*



ILOŚĆ WYTWARZANYCH ODPADÓW W KG NA MIESZKAŃCA W KRAJACH UE

Według danych Eurostatu, najwięcej odpadów rocznie wytwarzają Finowie – 22 tony na osobę – oraz Estończycy - 18 ton na osobę. Liczby te uwzględniają wszystkie rodzaje odpadów, a więc nie tylko komunalne, ale także przemysłowe lub związane z wydobywaniem surowców. W całej Unii Europejskiej generowanych jest średnio prawie 5 ton odpadów wszelkiego rodzaju na obywatela rocznie, a w Polsce 4,8 tony, a więc bardzo blisko średniej.

WYKRES 7 Źródło: https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php/Waste_statistics



1/3

BUDOWNICTWO I ROZBIÓRKA
generuje 1/3 wszystkich odpadów w UE



GÓRNICTWO I WYDOBYWANIE
generuje 1/4 wszystkich odpadów w UE

1/4

Trzeba też wiedzieć, że poszczególne gałęzie gospodarki w różny sposób dokładają się do rosnącej z każdym rokiem góry odpadów. Za odpady generowane w Unii Europejskiej w największym stopniu odpowiedzialne są budownictwo i rozbiórka – ta gałąź generuje jedną trzecią odpadów. Górnictwo i wydobywanie odpowiedzialne są za jedną czwartą odpadów generowanych w UE, a przemysł produkcyjny za jedną dziesiątą. Gospodarstwa domowe przyczyniają się do wytwarzania śmieci w znacznie mniejszym stopniu – w UE odpowiadają one za 8 proc. śmieci, a w Polsce za 5 proc. W różnych grupach państw powstają także różne rodzaje śmieci.

Państwa nisko i średnio rozwinięte wytwarzają przede wszystkim śmieci organiczne, które najszybciej ulegają rozkładowi. 53 proc. odpadów generowanych przez państwa nisko rozwinięte to właśnie odpady organiczne, jedynie 7 proc. to plastik, a 2 proc. szkło. Kraje wysoko rozwinięte nie tylko wytwarzają zdecydowanie więcej odpadów na mieszkańca, ale większy udział mają w nich śmieci, które dłużej się rozkładają. Odpady organiczne odpowiadają za jedną trzecią śmieci wytwarzanych w krajach rozwiniętych. Za to odpady z plastiku w tym przypadku to 11 proc., a ze szkła 6 proc.



53%

odpadów generowanych przez państwa
NISKO ROZWINIĘTE to ODPADY ORGANICZNE,
które najszybciej ulegają rozkładowi

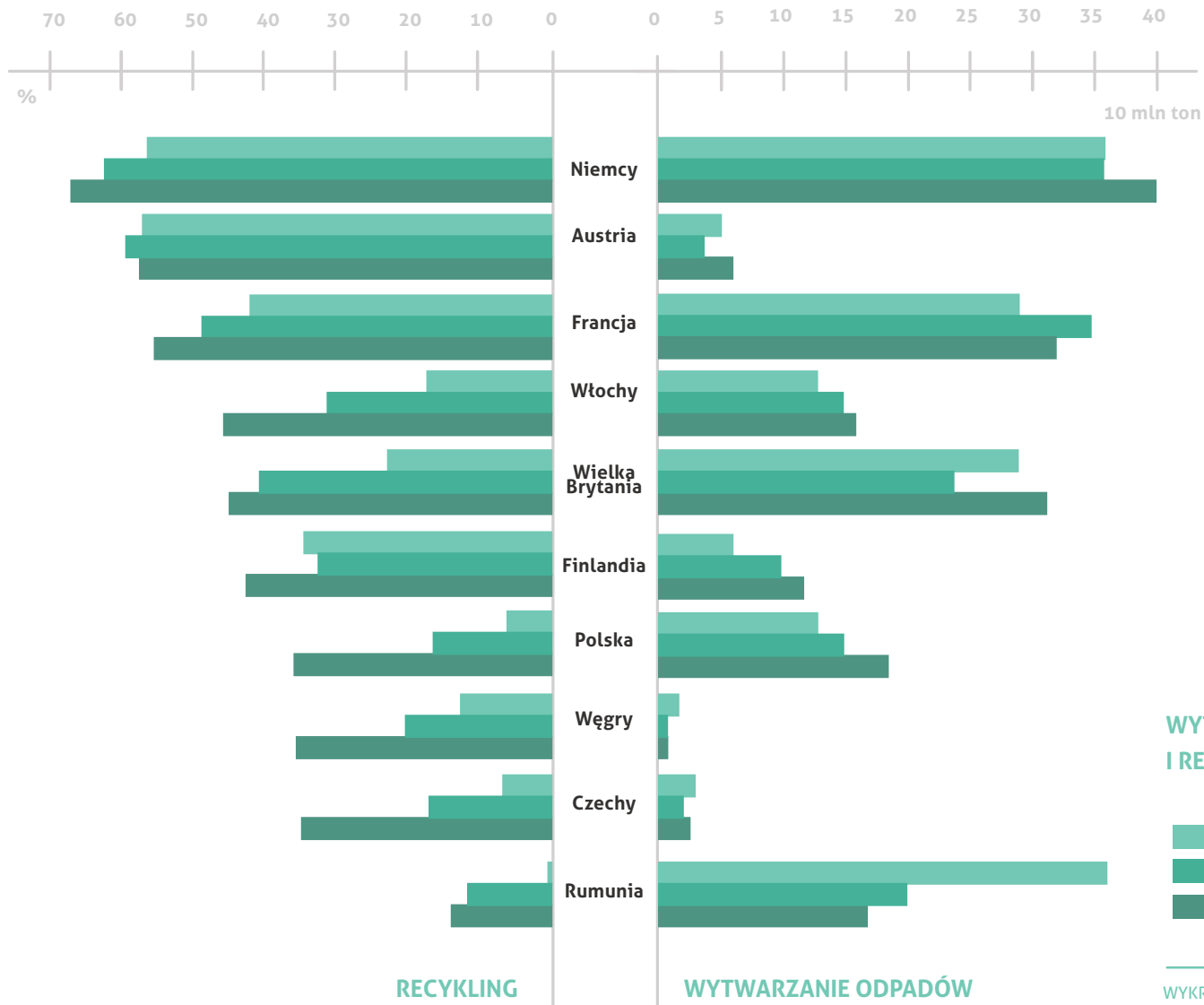
***kraje wysoko rozwinięte nie tylko wytwarzają
zdecydowanie więcej odpadów na mieszkańca,
ale większy udział mają w nich śmieci, które
dłużej się rozkładają***

RECYKLING

PRZETWARZANIE ODPADÓW

W krajach rozwiniętych wdrożono systemy gospodarki odpadami. Państwa Unii Europejskiej dążą do tego, by jak najwięcej generowanych śmieci odzyskiwać i używać ponownie. Sposobów ponownego użycia odpadów jest wiele. Najbardziej znanym jest oczywiście recykling, czyli uzyskanie materiałów gotowych do kolejnej produkcji. Jednak ze śmieci można także uzyskiwać energię, głównie poprzez spalanie odpadów organicznych np. w biogazowniach. Odpadów można także używać do rekultywacji wyrobisk oraz do tak zwanej architektury krajobrazu.

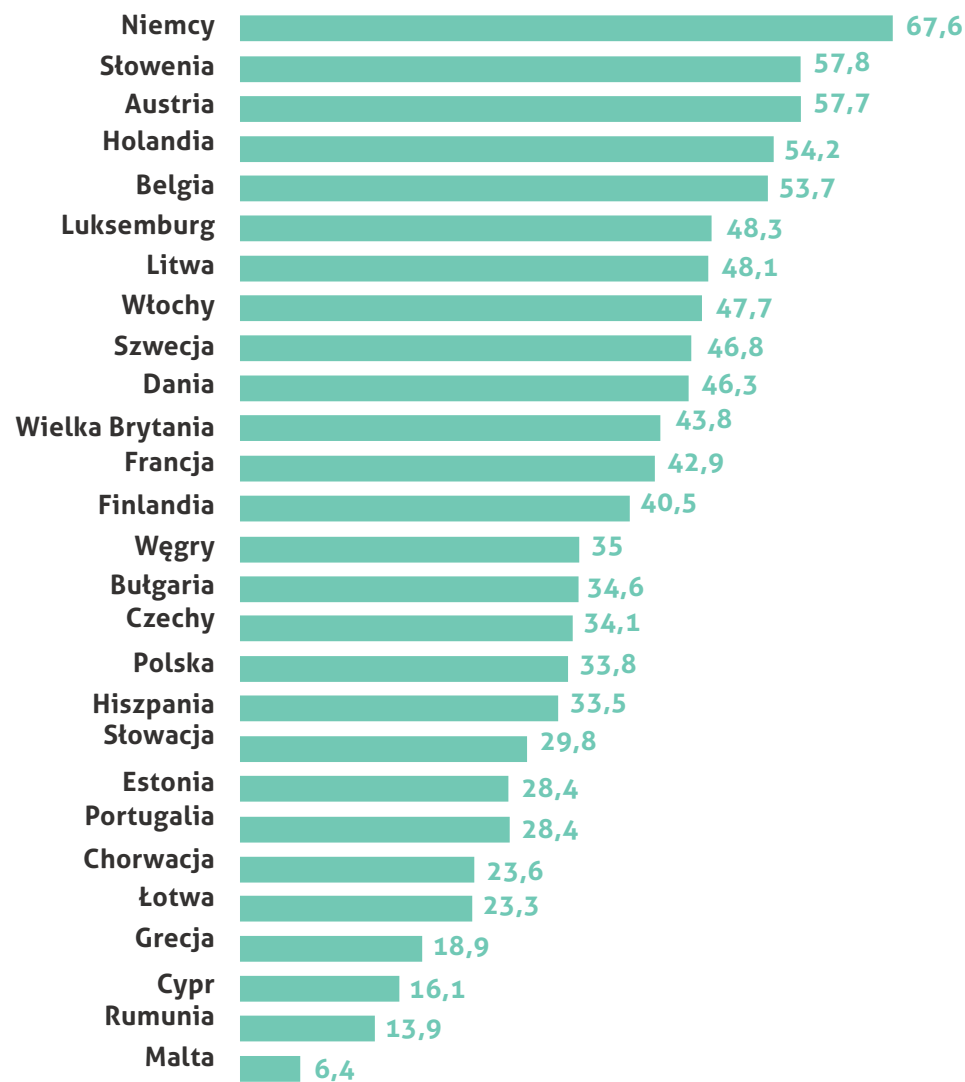
Niestety, na poziomie całej UE nadal pozostawia to sporo do życzenia, gdyż wciąż 46 procent śmieci trafia na wysypiska. 38 procent odpadów ze wszystkich źródeł jest poddawanych skutecznemu recyklingowi, 10 proc. służy do rekultywacji krajobrazu, natomiast z 6 proc. wytwarzana jest energia. Na tym tle Polska wypada całkiem dobrze: na wysypiska trafia 28 procent naszych odpadów, recyklingowi poddawanych jest 46 proc., a 22 proc. jest używanych do rekultywacji. Wytwarzanie energii ze śmieci jest w Polsce marginalne – wykorzystuje się w ten sposób jedynie niecałe 4 proc. odpadów. Zdecydowanie najsukuteczniejszą gospodarkę odpadami w Europie prowadzi Słowenia i Belgia, które kierują na wysypiska zaledwie 7 procent wytwarzanych śmieci. W Belgii aż 77 procent odpadów jest poddawanych recyklingowi, a w Słowenii 60 procent. Słowenia jednak dodatkowo 27 proc. odpadów przeznacza na rekultywację krajobrazową. Bardzo gęsto zaludniona Belgia w zasadzie takich działań w ogóle nie prowadzi ³⁸.



WYTWARZANIE ODPADÓW I RECYKLING W KRAJACH UE

- 2004
- 2010
- 2016

WYKRES 8 Źródło: Opracowanie własne na podstawie Eurostatu



PROCENT ODPADÓW KOMUNALNYCH PODDAWANYCH RECYKLINGOWI W POSZCZEGÓLNYCH KRAJACH UE

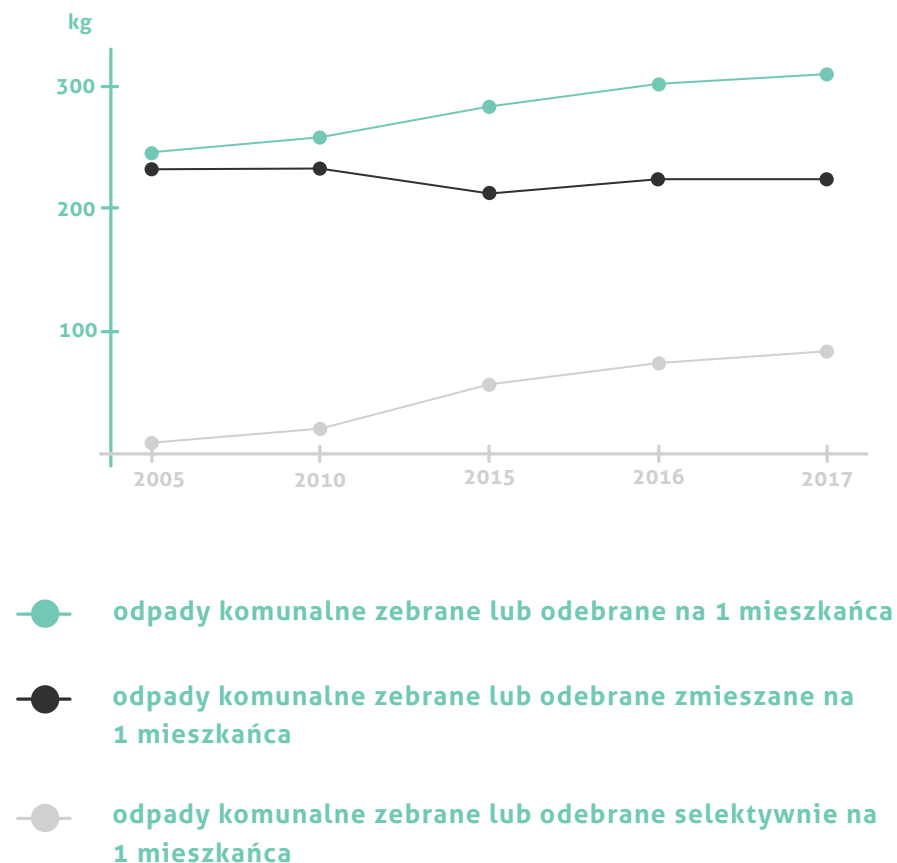
Inaczej wyglądają statystyki dotyczące odzyskiwania odpadów komunalnych, czyli takich, które są generowane przez mieszkańców wsi, miasteczek i miast. W 2017 roku jedynie 34 procent polskich odpadów z gospodarstw zostało poddanych recyklingowi, przy średniej unijnej wynoszącej 46 procent. W Niemczech aż 67 proc. odpadów komunalnych jest poddawanych recyklingowi, w Austrii i Słowenii 58 proc., a w Belgii 54 proc. Z drugiej strony w Rumunii odzyskowi poddawanych jest jedynie 14 proc. śmieci gminnych, a w Grecji 19 proc.

WYKRES 9 Źródło: [https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php?title=File:Waste_treatment,_2016_\(%25_of_total\).png](https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php?title=File:Waste_treatment,_2016_(%25_of_total).png)

Od momentu wejścia do UE, Polska odnotowała olbrzymi postęp w tym zakresie. Jeszcze w 2003 roku recyklingowi poddawaliśmy zaledwie 3 procent odpadów komunalnych. Od 2004 roku nad Wisłą zaczęto inwestować w sortownie odpadów, m.in. dzięki wykorzystaniu funduszy unijnych, a także wprowadzono system segregowania i odbierania śmieci komunalnych. Dzięki temu Polska 11-krotnie zwiększyła poziom odzyskiwania odpadów komunalnych. Nie licząc Czech, żaden inny kraj w UE nie poczynił tak dużych postępów. Warto jednak pamiętać, że w 2020 roku, według celów unijnych, powinniśmy poddawać recyklingowi przy najmniej połowę odpadów komunalnych.

WYKRES 10 Źródło: GUS, Infrastruktura komunalna 2017 - <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/infrastruktura-komunalna-nieruchomosci/nieruchomosci-budynki-infrastruktura-komunalna/infrastruktura-komunalna-w-2017-r-,3,15.html>

POZIOM SEGREGOWANIA ODPADÓW KOMUNALNYCH W POLSCE



To, jak wiele w ostatnich latach zrobiliśmy i jak wiele jeszcze przed nami w zakresie gospodarki odpadami, wyczytać można z danych Głównego Urzędu Statystycznego, które pokazują poziom segregowania śmieci wśród mieszkańców polskich gmin. W 2005 roku wyrzuciliśmy na śmietnik 245 kilogramów na osobę, z czego jedynie 8 kg było segregowane. Śmieci posegregowane stanowiły więc niecałe 3,5 proc. Od tamtej pory ilość segregowanych odpadów zaczęła jednak systematycznie rosnąć, by w 2017 roku osiągnąć poziom 84 kilogramów. W tym czasie urosła także liczba wszystkich odpadów komunalnych, która osiągnęła poziom 312 kg na głowę. Tak więc segregujemy już 27 procent odpadów wyrzucanych na śmietnik. Z drugiej strony wciąż prawie trzy czwarte odbieranych odpadów komunalnych jest zmieszanych.

połowę światowych odpadów plastikowych stanowią opakowania po różnego rodzaju produktach – 40% z tych opakowań jest używanych tylko raz i nie jest nawet poddawanych próbie odzysku

Tam, gdzie mowa o segregowaniu i ponownym wykorzystywaniu odpadów, nie sposób nie wspomnieć o tych najmniej degradowalnych, tj. takich, które podlegają rozkładowi w najmniejszym stopniu lub wcale. Niestety, to właśnie takich odpadów wytwarzamy najwięcej, na czele z plastikiem. Jeszcze gorszą informacją jest to, że – nawet, jeśli segregowalibyśmy wszystkie odpady – nie wszystkie da się ponownie wykorzystać. Odpady metalowe i papierowe rzeczywiście nadają się do wielokrotnego recyklingu i stosunkowo łatwo je odzyskać. Inaczej jednak jest z plastikiem, który jest najbardziej szkodliwym ze wszystkich rodzajów odpadów: może on być poddany odzyskowi najwyżej dwukrotnie. Bowiem to, co bierzemy za plastik, to w rzeczywistości różne materiały, np. polipropylen, politereftalan etylenu i wiele innych. Poszczególne rodzaje plastiku zanieczyszczone innymi nie nadają się już często do produkcji niektórych dóbr (np. butelek), mają też zdecydowanie niższą trwałość, przez co bywają wykorzystywane do produkcji dóbr, które do recyklingu już się nie nadają (np. taśmy klejące). Tymczasem, według National Geographic, rocznie świat produkuje 450 mln ton plastiku wykorzystywanego do pakowania produktów, budownictwa i wielu innych gałęzi przemysłu. Połowę światowych odpadów plastikowych stanowią opakowania po różnego rodzaju produktach. 40 procent z tych opakowań jest używanych tylko raz, i nie jest nawet poddawanych próbie odzysku.

PLASTIKOWY ZABÓJCA

**450
mln**

od roku 1950 do 2015 światowa produkcja plastiku wzrosła z **2,5 MLN** do **450 MLN TON**

50%

POŁOWA PLASTIKU istniejącego na naszej planecie została wytworzona w XXI wieku

**450
lat**

minimalny czas rozkładania się plastiku wynosi **450 LAT**, a niektóre jego rodzaje w zasadzie w ogóle się nie rozkładają

10%

zaledwie **10%** wszystkich plastikowych odpadów jest poddawana recyklingowi

700

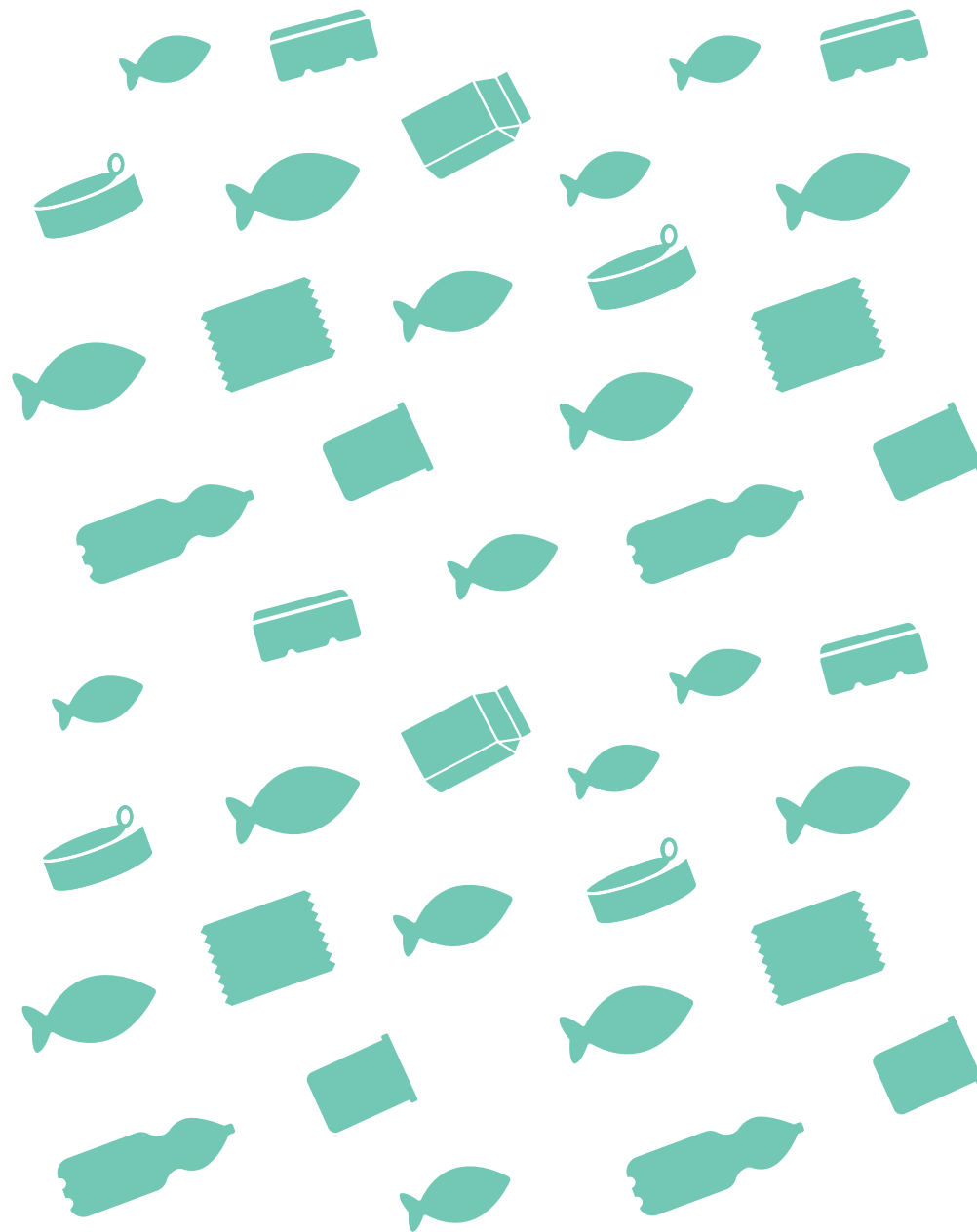
według *National Geographic* już **700** morskich gatunków może spożywać plastik, co oczywiście drastycznie skraca życie ich osobników. Plastikiem zaczynają żywić się również ptaki morskie – szacuje się, że do 2050 roku spożywać go będą ich wszystkie gatunki

**8
mln**

według szacunków UNEP, co roku do oceanów trafia **8 MILIONÓW TON** plastiku, a 2025 roku liczba ta może wzrosnąć nawet do **250 MILIONÓW TON**

Plastikowe odpady nie zalegają tymczasem wyłącznie na wysypiskach – tych legalnych i tych dzikich, których w Polsce, według danych GUS, jest aż 1661. Trafiają one chociażby do mórz i oceanów: trzy czwarte śmieci, które zalegają na światowych plażach, to właśnie przedmioty wykonane w całości lub w części z różnego rodzaju plastiku. Rozwiązaniem jest więc tylko radykalne odejście od plastiku, dużo dalej posunięte, niż rezygnacja ze słomek do napojów.

Choć plastik jest zdecydowanie największym problemem, jeśli mowa o odpadach, także inne wyrzucane materiały bywają kłopotliwe w kontekście recyklingu. Mokry lub bardzo zawilgocony papier chociażby również niejednokrotnie nie nadaje się do przetworzenia. Do pojemników na papier nie warto, a nawet nie należy wrzucać papieru pokrytego folią (czyli większości kupowanych w sklepach opakowań), tapet czy worków zabrudzonych materiałami budowlanymi. Do recyklingu nie nadaje się również wiele produktów szklanych: mowa przede wszystkim o szkłe żaroodpornym (naczynia kuchenne), szybach, lustrach oraz szkłe zbrojonym. W pojemnikach z odpadami biodegradowalnymi z kolei nie powinny się znaleźć płyty wiórowe, mięso, kości, popiół oraz odchody zwierząt domowych (ani żadnych innych).



W GRZECHU IGNORANCJI ODWRACANIE GŁOWY

Jak zostało to wyjaśnione wyżej, sposób myślenia o gospodarce oraz polityczne decyzje go ilustrujące mają konkretne, bardzo wymierne, przełożenie na nasz styl życia i myśleniu o dobrach materialnych, a wraz z nim – na olbrzymie wręcz zanieczyszczenie środowiska i zmiany klimatyczne: wszystkie te zjawiska są ze sobą logicznie zespolone, nie sposób więc zapobiegać jednemu, ignorując inne.

Jest jednak jeszcze jeden element tego mechanizmu – to on sprawia, że błędny krąg skrajnej produkcji, rozhuśtanych potrzeb konsumpcyjnych, zanieczyszczenia planety i zmian klimatu się zamyka, rozpoczynając nowy cykl. Tym elementem są ogromne, i wciąż się pogłębiające, nierówności społeczne, które stanowią zarówno skutek obecnych mechanizmów, jak i ich przyczynę. Nierówności te obserwować można zarówno między obywatelami tego samego kraju, jak i poszczególnych krajów i regionów. W tym ostatnim przypadku są one najbardziej uderzające: chodzi tu o ogromną różnicę w jakości życia mieszkańców globalnej Północy i Południa.

Mechanizm ten jest ciekawie opisany przez amerykańską badaczkę, Jennifer Clap. Zauważa ona, że jednym z istotnych uwarunkowań wpływających na pogłębienie się istniejących tendencji jest tzw. dystansowanie odpadów, które – jak się przekonamy – idzie w parze z dystansowaniem się od innego człowieka.

Dystansowanie odpadów polega na takim podejmowaniu decyzji (zarówno konsumpcyjnych jak i produkcyjnych), które zupełnie pomija pozornie odległy punkt, w którym użyteczny produkt czy usługa wytwarza odpady i dokłada się do ogromnego globalnego problemu.

Jennifer Clap charakteryzuje trzy najważniejsze zjawiska związane z dystansowaniem odpadów ¹².

Po pierwsze, pojedynczy produkt złożony jest z części wytwarzanych w różnych sektorach gospodarki i przez różnych ludzi, co oznacza ciąg zależności jednych sektorów od innych. Wraz z ich wzrostem, tracimy z oczu konsekwencje własnych decyzji konsumpcyjnych, a także ich realne koszty. Wąska specjalizacja poszczególnych sektorów oraz zależności między różnymi podmiotami gospodarczymi zamaskowały wszystkie koszty środowiskowe, co więcej, sprzyjające systemy zbierania odpadów upewniły nas, że „coś” z odpadami się dzieje (co najczęściej

oznacza – lądują porzucone na wysypiskach) ¹³. Nawet recykling odpadów komunalnych, czyli prostych śmieci wyrzucanych przez gospodarstwa domowe, jest w wielu krajach wciąż nierozwiązanym problemem – w tym w Polsce.

Po drugie, liberalizacja światowego handlu i jego wzrost stworzyły sieć handlu w którym produkty podróżują po całym globie niemal bez ograniczeń, dokładając się jeszcze bardziej do problemów związanych z emisją dwutlenku węgla (np. z racji na transport). Bardzo wiele decyzji o ulokowaniu produkcji nie jest podyktowanych obiektywnymi ograniczeniami, np. w dostępie do wykwalifikowanych pracowników czy unikalnych surowców. W przypadku braku dostępu do pracowników lub odpowiednich materiałów – fabryki buduje się w innych, często odległych krajach. Te z kolei niejako ścigają się między sobą na najniższe koszty pracy, brak zabezpieczenia socjalnego czy praw pracowniczych. Innymi słowy: globalizacja i zniesienie barier handlowych umożliwiły swobodne przenoszenie do biedniejszych krajów tak zwanych brudnych przemysłów – czyli takich, które emitują dużo zanieczyszczeń oraz dwutlenku węgla. Dzięki temu firmy z zamożnych państw wciąż mogą swobodnie prowadzić brudną produkcję, a obywatele z tych państw nadal mogą konsumować jej finalne wytwory, które są sprowadzane na powrót z krajów, do których „wyeksportowano” najbardziej problematyczne etapy produkcji. Kraje zamożne mogą też przy okazji „pochwalić się” zmniejszeniem emisji CO₂,

choć to w dużej mierze fikcja – po prostu część ich emisji została przeniesiona w inne miejsce na Ziemi. W wyniku takiej operacji światowy poziom emisji CO₂ się nie zmienia, a pośrednio nawet rośnie, gdyż wytwory wyeksportowanej produkcji trzeba znów przewieźć tysiące kilometrów.

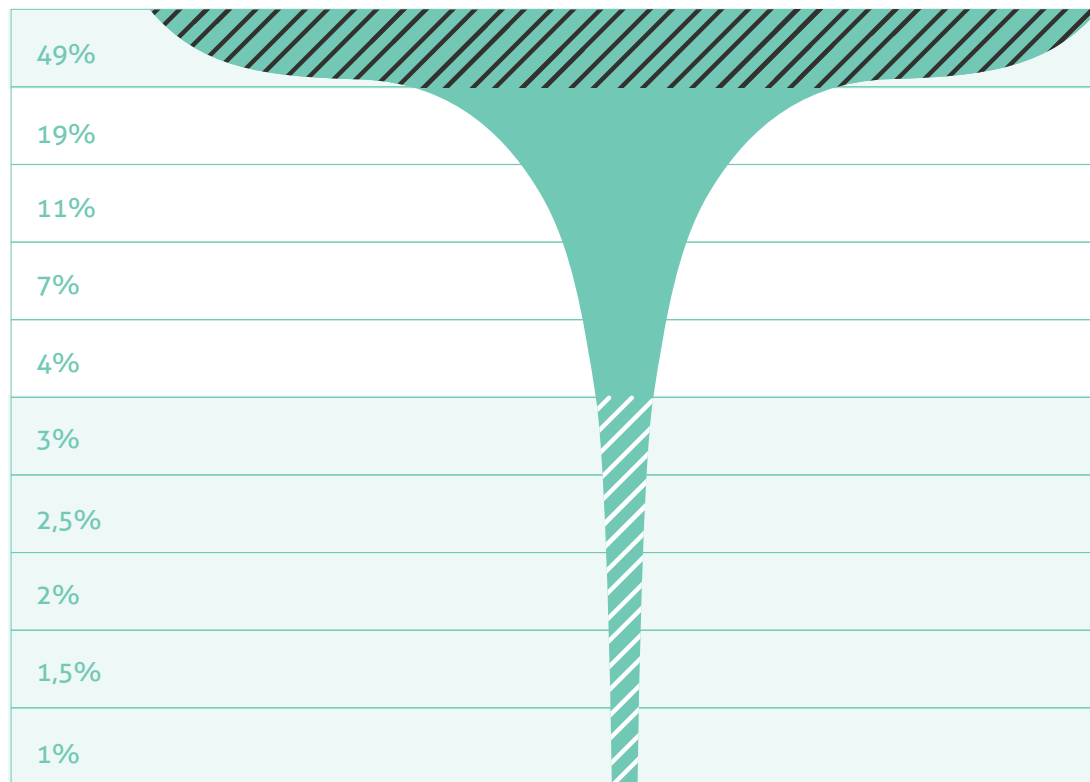
Przykładem może być chociażby proces produkcyjny iPhone'a amerykańskiej firmy Apple, w którym biorą udział pracownicy z 10 różnych krajów, a decyzja o montażu w fabrykach Foxconn w Chinach jest podyktowana wyłącznie brakiem praw pracowniczych i słabymi regulacjami środowiskowymi. Nie bez powodu stopa wyzysku pracowników wytwarzających wartość dla Apple wynosi ok. 2460 proc.²⁸.

Obecne relacje handlowe między krajami świata wciąż są niezwykle nie zrównoważone. Wielcy eksporterzy notują ogromne nadwyżki na rachunku bieżącym. Należą do nich zarówno giganci technologiczni, jak i kraje eksportujące surowce. Ta nierównowaga handlowa prowadzi także do napięć politycznych. Chiny są oskarżane przez administrację Donalda Trumpa o pogorszenie sytuacji ekonomicznej amerykańskiej klasy robotniczej, która traci miejsca pracy w wyniku przenoszenia się fabryk do Chin i zalewania USA chińskimi produktami.

Wreszcie, **trzecim czynnikiem** wymienionym przez Jennifer Clap jest ogromna ekonomiczna nierówność, którą możemy nazwać swoistym „dystansowaniem ludzi” pod względem ekonomicznym – czyli po prostu wykluczaniem jednych w imię wygody lub zysku pozostałych. Nierówność ta działa w dwóch wzajemnie uzupełniających się aspektach napędzających niekorzystny model produkcji i konsumpcji. Chodzi tu właśnie o nierównowagę między najbogatszymi krajami świata a rozwijającą się resztą. Między 1960 rokiem a 1989 gospodarki, w których żyje najbogatsze 20 proc. społeczeństw rosły trzykrotnie szybciej niż gospodarki najbiedniejszych 20 proc.³⁴. Obecne konsekwencje tej nierównowagi dla emisji CO₂ przez różne systemy gospodarcze są więcej niż znaczące.

*między 1960 a 1989 r. gospodarki,
w których żyje najbogatsze 20% społeczeństw
rosły trzykrotnie szybciej niż gospodarki
najbiedniejszych 20%*

PUPULACJA ŚWIATA W PODZIALE WŁ DOCHODU (NA DECYLE)



PROCENT GLOBALNYCH EMISJI CO₂

EMISJE CO₂ W PODZIALE NA GLOBALNE DECYLE DOCHODOWE

 NAJBOGATSZE 10%

odpowiada za blisko połowę wszystkich emisji związanych ze stylem życia

 NAJBIEDNIEJSZE 50%

odpowiada za ok. 10% wszystkich emisji związanych ze stylem życia

WYKRES 11 Źródło: Extreme Carbon Inequality, Oxfam International, 2015.

***konsumpcja najbogatszych 10% obywateli
świata odpowiada za blisko połowę (ok. 49%)
wszystkich emisji związanych ze stylem życia,
jednocześnie najuboższe 50% odpowiada
za jedynie 10% emisji***

Według raportu przygotowanego przez KGM & Associates, w 2015 roku jedna piąta emisji CO₂ w Indiach była związana z produkcją na eksport, w szczególności do krajów rozwiniętych. USA w ten sposób „wyeksportowało” do innych krajów 1,5 gigaton CO₂, Japonia 0,6 gigatony, a Niemcy i Wielka Brytania 0,4 gigatony. Po drugiej stronie tego równania znajdują się największe kraje rozwijające się - w wyniku tego typu operacji emisja dwutlenku węgla w Chinach zwiększyła się o 2,2 gigatony, a w Indiach o prawie połowę gigatony. Oczywiście odbija się to na stanie środowiska w krajach, do których przenoszona jest kłopotliwa produkcja. Mieszkaniec Indii żyje średnio półtora roku krócej z powodu zanieczyszczenia powietrza.

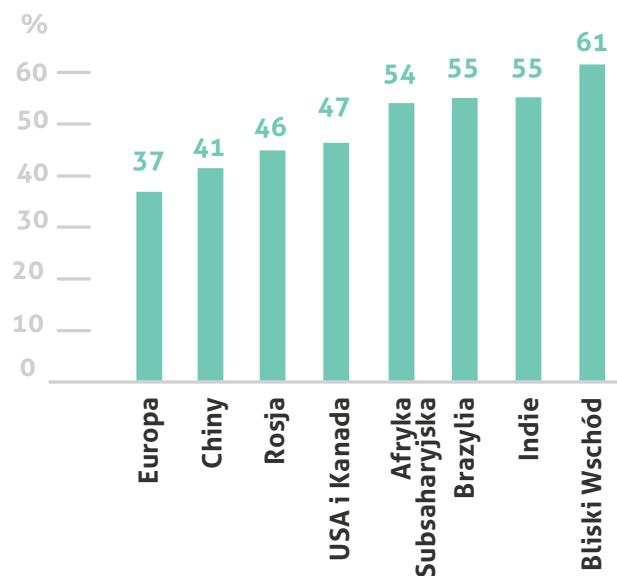
Konsumpcja najbogatszych 10% obywateli świata odpowiada za blisko połowę (ok. 49%) wszystkich emisji związanych ze stylem życia, jednocześnie najuboższe 50% odpowiada za jedynie 10% emisji. Dużą część tych emisji można wyjaśnić paliwożernością

naszych systemów energetycznych, transportowych, generalnie wysoką stopą konsumpcji i życia. Przeciętny Polak zużywa naturalnie więcej energii niż przeciętny Kenijczyk, jednak czy rzeczywiście to przeciętni obywatele Globalnej Północy zawarci w górnych 10% odpowiadają za katastrofalne emisje?

Odpowiadając na to pytanie, wypadłoby przytoczyć inny aspekt wspomnianej nierównowagi: jest nim różnica w poziomie życia współobywateli tego samego kraju. W istocie różnice w odpowiedzialności za emisję dwutlenku węgla znacznie lepiej tłumaczą nierówności dochodowe obecne w każdym kraju świata. Niemal wszędzie na świecie na najbogatsze 10% populacji przypada znacząca część dochodu narodowego. W niektórych częściach świata jest to większość produkowanych dóbr i usług. Chociaż Europa wyróżnia się na tym tle pozytywnie, wciąż mówimy tu o blisko 40% całej produkcji konsumowanych przez 10% populacji³⁵. Niestety z powodu konsekwencji neoliberalnej transformacji, Polska jest najbardziej nierównym krajem Europy, zdecydowanie dystansując kraje regionu, ale nawet najbardziej rozwinięte gospodarki unijne (w których nierówności były historycznie wyższe, jednak nie rosły tak dynamicznie)³⁵.

***blisko 40% całej produkcji jest
konsumowanej przez 10% populacji***

UDZIAŁ GÓRNEGO DECYLE DOCHODOWEGO W DOCHODZIE NARODOWYM



WYKRES 12 Źródło: World Inequality Report 2018, World Inequality Lab, 2018 ³⁵

Powyższe przykłady pokazują, że rozwój globalnej Północy jest fundamentalnie oparty o model głęboko nie zrównoważony, a systemy produkcji i konsumpcji to ogromne koszty, obserwowane jako kombinacja rosnącego problemu odpadów i wciąż istniejącej biedy oraz nierówności w dostępie do podstawowych dóbr i usług. Mimo, że już w 1972 roku książka *Granice wzrostu* Klubu Rzymskiego wprowadziła do dyskusji publicznej problem fizycznych ograniczeń planety do utrzymania wzrostu cywilizacji, negatywne tendencje pogłębiły się ²⁴.

PRZYWRÓCIĆ PORZĄDEK:

RYNEK DLA CZŁOWIEKA,
NIE CZŁOWIEK DLA RYNKU

Katolicka Nauka Społeczna (KNS) od ponad stu lat, tj. od encykliki *Rerum novarum* papieża Leona XIII, wskazuje, że gospodarka powinna być zakorzeniona w społeczeństwie, a nie na odwrót. Indywidualizacja życia jest ślepą uliczką, gdyż prowadzi do utraty z oczu dobra wspólnego, które wymaga spojrzenia całościowego, przez pryzmat wszystkich osób ludzkich i istot żywych. *Dobro wspólne nie jest prostą sumą partykularnych dóbr każdego podmiotu w wymiarze społecznego organizmu. Należąc do wszystkich i do każdego, dobro to jest i pozostaje wspólne, ponieważ jest niepodzielne i można je osiągać, pomnażać i chronić tylko razem, także z uwagi na przyszłość – czytamy w Kompendium Katolickiej Nauki Społecznej. **Dbłość o dobro wspólne wymaga więc niejednokrotnie rezygnacji z własnych partykularnych interesów w imię wspólnego celu, jakim jest dobrostan społeczeństwa teraz i w przyszłości.** Wąskie pojmowanie życia przez pryzmat wyłącznie siebie samego prowadzi do stworzenia ze społeczeństwa areny walki między jednostkami. A człowiek nie jest jednostką, tylko osobą – łączy więc w sobie nie tylko indywidualne cechy, ale także relacje, jakie utrzymuje z innymi ludźmi i światem zewnętrznym. **Indywidualność każdego człowieka może się wypełniać tylko w społeczeństwie, nigdy poza nim.***

Z zasad Katolickiej Nauki Społecznej wyłania się spójny i pełny obraz równościowego i aktywnego społeczeństwa, dbającego o wszystkich członków i wszystkie wspólnoty – społeczeństwa żyjącego w zgodzie nie tylko ze współczesnością, ale też przyszłością. Przełożenie tych zasad na konkretne rozwiązania nie musi być jednak wcale proste. Należy je dostosować do lokalnego kontekstu oraz wyzwań czasów, w których żyjemy. KNS nie jest zbiorem uniwersalnych ustaw i przepisów, które wystarczy tylko przegłosować w parlamencie. Jest tylko i aż fundamentem, na którym można stworzyć skuteczne rozwiązania na współczesne problemy.

CZAS NA ODWRÓT – ZMIANA MODELU GOSPODARCZEGO

Nie powinno zaskakiwać, że cały świat chce żyć na przyzwoitym poziomie, rozwijając gospodarkę, produkując wartościowe towary, zapewniając energię, transport czy usługi zdrowotne wszystkim obywatelom. Przypomnijmy jednak słowa papieża Franciszka: *W świecie, w którym wszyscy są od siebie zależni, nie chodzi jedynie o zrozumienie, że negatywne konsekwencje stylu życia, produkcji i konsumpcji dotyczą wszystkich. Chodzi przede wszystkim o to, aby proponowane rozwiązania wynikały z perspektywy globalnej, a nie tylko broniły interesów pewnych krajów.*

W swojej encyklice *Laudato si'*, papież Franciszek nakłania do osobistego nawrócenia ekologicznego, zrozumienia wpływu swoich wyborów i decyzji konsumpcyjnych i ograniczenia ich stosowania. Ojciec święty nie stawia jednak tego indywidualnego nawrócenia za cel, ale za początek drogi na rzecz zmiany o charakterze systemowym. Znamienne, że filozofia encykliki *Laudato si'* jest zbieżna z diagnozami stawianymi przez naukowców i z ich apelami o zatrzymanie produkcji dla prywatnego zysku, a skupienie się na poszanowaniu przyrody i jakości życia ²⁸.

System przemysłowy na końcu cyklu produkcyjnego i konsumpcji nie rozwinął zdolności pochłaniania i ponownego wykorzystania pozostałości i odpadów – pisze ojciec święty. – Jeszcze nie udało się przyjąć zamkniętego modelu produkcji, który zapewniłby zasoby dla wszystkich i dla przyszłych pokoleń (...) Zaradzenie tej kwestii byłoby sposobem przeciwdziałania kulturze odrzucenia, prowadzącej do wyrządzenia szkody całej planecie.

Zbyt daleko posunięta globalizacja ekonomiczna przynosi więc nie tylko zagrożenia dla środowiska naturalnego, w postaci konieczności eksploatacji surowców oraz emisji dwutlenku węgla, ale też sprawia problemy krajowym wytwórcom, których produkty przegrywają z tańszą masową produkcją importowaną z innych rejonów świata.

W wielu krajach oddolnie lub odgórnie powstaje moda na tak zwany patriotyzm konsumencki, który objawia się stawianiem na krajowe produkty podczas codziennych zakupów. Rządy wprowadzają specjalne oznaczenia dla krajowych produktów. Regulują także kryteria, na jakich można w ten sposób oznaczyć dany towar – w Polsce udział importowanych półproduktów nie może być wyższy niż 25 proc., a ich przetworzenie musi mieć miejsce na terenie Polski. Powstają też aplikacje mobilne, które umożliwiają ocenę, czy produkt jest krajowy czy nie. W Polsce powstała np. aplikacja „Pola”. Po zeskanowaniu kodu kreskowego podaje ona

informacje nie tylko na temat tego, czy produkt został wytworzony w Polsce, ale też czy przedsiębiorstwo ma polski czy zagraniczny kapitał. Dzięki temu promuje się produkty lokalne nie poprzez wprowadzanie ceł, lecz przez upowszechnianie pożądanych praktyk wśród obywateli.

Jedną z alternatyw obecnego wzorca gospodarczego jest tzw. post-wzrost. Jak zauważa blisko 250 naukowców z różnych dziedzin przyrodniczych i społecznych w otwartym liście do Unii Europejskiej, obecnie wciąż podejmowane są próby podtrzymania wzrostu poprzez dalsze zadłużenie, obniżanie standardów środowiskowych, wydłużanie godzin pracy i ograniczanie ochrony socjalnej. To agresywne podążanie za wzrostem bez zważania na koszty powoduje dalsze podziały społeczne, podważa stabilność gospodarczą i demokrację¹⁴. Proponowane przez nich kroki wymierzone są wprost w produkcję dla zysku. Autorzy listu postulują m.in.: ograniczenie wykorzystania zasobów, progresywne podatki, ograniczanie czasu pracy (rozszerzanie prawa pracy) i gospodarkę obiegu zamkniętego.

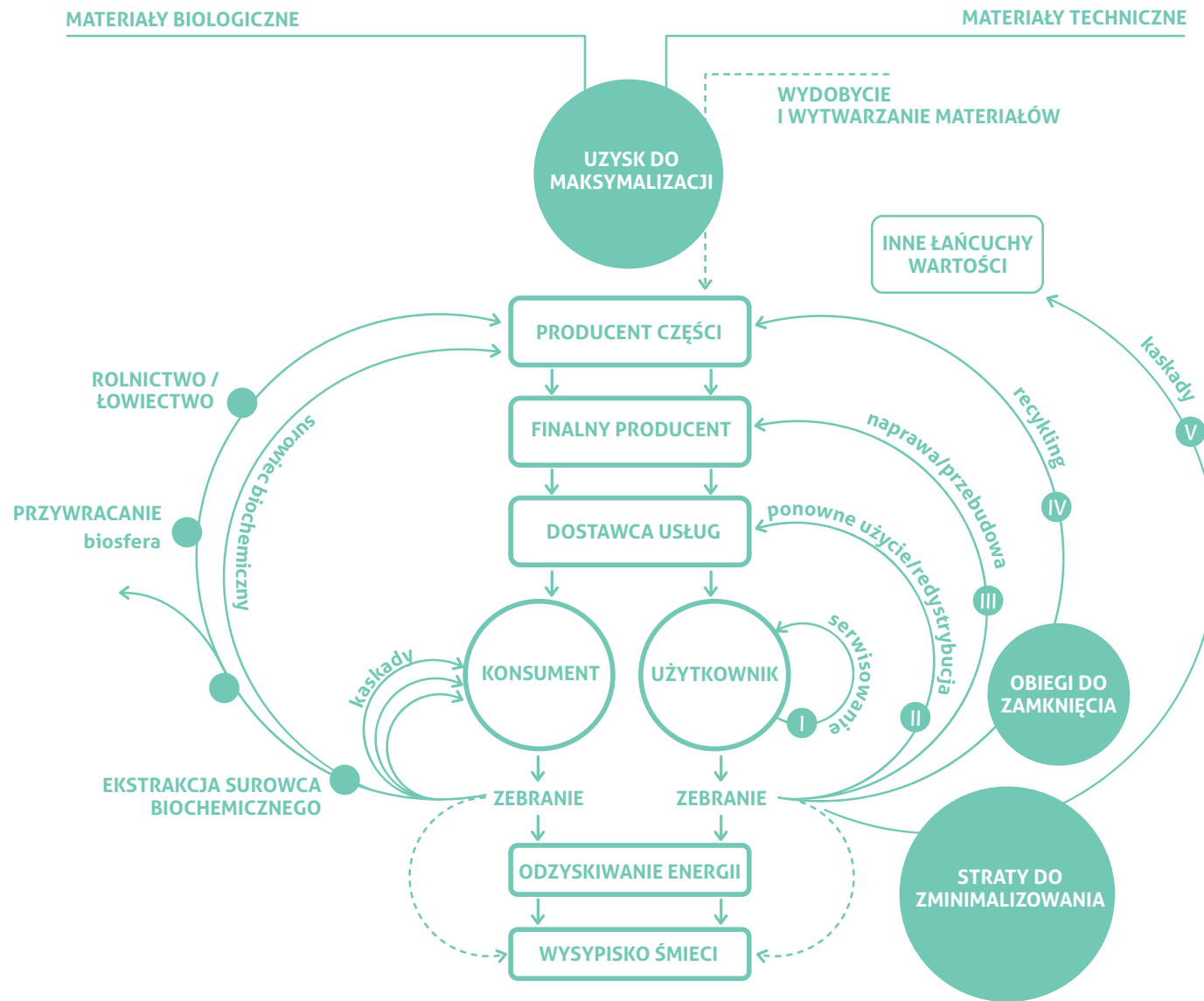
W gospodarce obiegu zamkniętego (circular economy), chodzi o możliwie jak najmniejsze zmniejszenie straty zasobów. Na każdym etapie produkcji próbujemy zatem odzyskać wartość – naprawiać, serwisować, poddawać recyklingowi lub wykorzystać to co w jednej branży jest śmieciem, a dla drugiej drogocennym surowcem. Tak jest np. ze ścinkami drzewnymi z przemysłu meblarskiego, które są źródłem energii dla elektrociepłowni na biomasę. Elektronika, dziś często traktowana jako „czarna skrzynka”, którą chronią licencje i patenty, mogłaby w zamkniętym obiegu być jak najdłużej naprawiana i modyfikowana z użytecznych części, a nie - jak obecnie - wyrzucana tylko po to, by co roku mieć nowy telefon.

***naprawiać, serwisować, poddawać
recyklingowi lub wykorzystać to co
w jednej branży jest śmieciem, a dla
drugiej drogocennym surowcem***

Gospodarka obiegu zamkniętego wymaga działania zarówno od konsumentów, jak i producentów. Na pewno w produkcji konieczne jest zamykanie obiegów i traktowanie każdego zasobu jako wartościowego. My z kolei powinniśmy ułatwiać zadanie zbierania odpadów i odzyskiwania z nich wartości przez sortowanie śmieci i nawyki konsumpcyjne minimalizujące wykorzystanie surowców nieodnawialnych.

Rzecz jasna, lokalnie ciężko jest zmienić światowy porządek ekonomiczny. Można jednak spróbować wytworzyć modę na lokalne dobra i usługi. Taka moda może się rozchodzić nawet tradycyjną „pocztą pantoflową”, ale można też stworzyć lokalne kanały informacyjne, dzięki którym miejscowi drobni producenci oraz usługodawcy informowaliby o swojej ofercie. Być może szybko okazałoby się, że część swych potrzeb można spełnić na miejscu, a nie w wielkich centrach handlowych.

ŁAŃCUCH WARTOŚCI W GOSPODARCE OBIEGU ZAMKNIĘTEGO

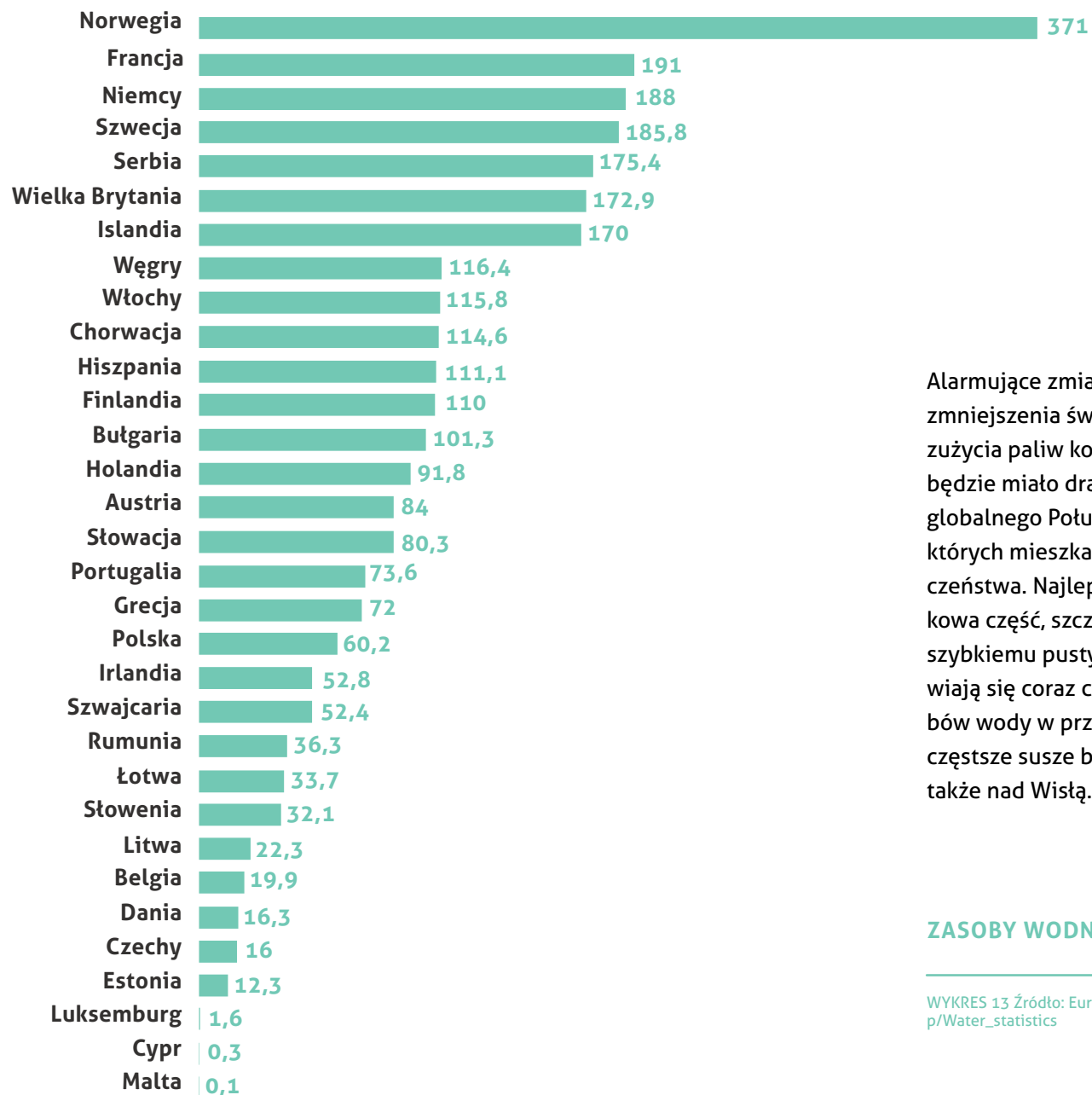


Źródło: Zespół Circular Economy w Ellen MacArthur Foundation

ZDAŻYĆ NIM BĘDZIE ZA PÓŹNO

Tam, gdzie mowa o zmianie modelu gospodarczego, nie sposób pominąć odejście od obecnego sposobu konsumpcji i produkcji na rzecz mniej eksploatacyjnego. I pierwszym powodem nie jest wcale zagładające nas w oczy wyczerpanie się surowców naturalnych. W gruncie rzeczy światowe rezerwy surowców wręcz rosną, a nie spadają: przykładowo, w 1998 roku światowe potwierdzone rezerwy ropy wynosiły 1,14 biliona baryłek, a na koniec 2017 roku 1,73 biliona. Światowe potwierdzone rezerwy gazu wzrosły w tym czasie ze 131 bilionów metrów sześciennych do 196 bilionów. Wynika to z faktu, że wciąż odkrywano nowe złoża. Jednak są to złoża coraz trudniej dostępne, a ich eksploatacja wymaga coraz bardziej ingerujących w środowisko naturalne operacji – na przykład szczelinowania w przypadku gazu lub ropy z łupków. A obszary po zakończonej eksploatacji są zupełnie zdegradowane, niszczyliśmy więc w ten sposób coraz większe połacie Ziemi.

*wciąż odkrywano nowe złoża,
jednak są to złoża coraz trudniej dostępne,
a ich eksploatacja wymaga coraz bardziej
ingerujących w środowisko naturalne
operacji – obszary po zakończonej
eksploatacji są zupełnie zdegradowane*



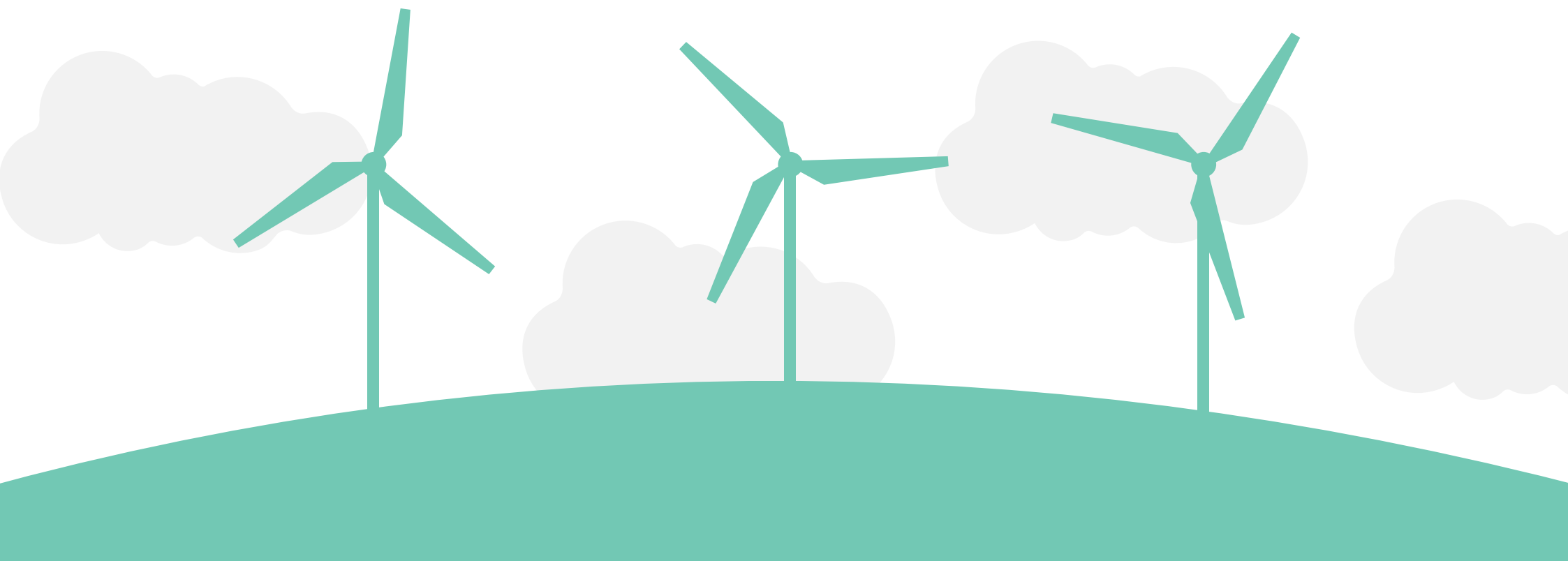
Alarmujące zmiany klimatu wymagają natychmiastowego zmniejszenia światowej emisji dwutlenku węgla. Zwiększenie zużycia paliw kopalnych przyspieszy globalne ocieplenie, co będzie miało dramatyczne skutki. I to nie tylko w krajach globalnego Południa, ale też w wielu krajach rozwiniętych, których mieszkańcy żyją obecnie w złudnym poczuciu bezpieczeństwa. Najlepszym przykładem tego jest Polska, której środkowa część, szczególnie Pojezierze Gnieźnieńskie, ulega szybkiemu pustynnieniu. A kłopoty z dostępem do wody pojawiają się coraz częściej. Polska ma jedno z najmniejszych zasobów wody w przeliczeniu na mieszkańca w Europie, więc częstsze susze będą miały coraz bardziej dramatyczne skutki także nad Wisłą.

ZASOBY WODNE KRAJÓW EUROPY (MLD m³)

WYKRES 13 Źródło: Eurostat - https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php/Water_statistics

Jednym z rozwiązań jest stopniowe przestawianie gospodarek na odnawialne źródła energii (OZE), czyli wykorzystywanie słońca oraz wiatru, zamiast węgla czy ropy. Wykorzystywanie OZE szybko rośnie na całym świecie. O ile jeszcze w 2008 roku światowa konsumpcja energii z OZE wyniosła 124 milionów ton ropy, to w 2018 roku już 561 milionów ton. W podobnym tempie wzrosło w tym czasie wykorzystanie OZE w Polsce – z równowartości miliona ton ropy do 4,4 miliona. Problem w tym, że w ostatnim czasie zaczęło ono nad Wisłą spadać – w 2017 r. z OZE skonsumowaliśmy ekwiwalent 4,9 mln ton ropy.

Rozwiązaniem problemów ekologicznych oraz klimatycznych może być także energia jądrowa, która nie tylko jest zero emisyjna, ale też potrzebuje stosunkowo mało surowca, jakim jest uran. Z tego powodu do energii jądrowej wracają kraje, które nie tak dawno z niej zrezygnowały. Przykładem może być Japonia, która po katastrofie w elektrowni w Fukushima zmniejszyła wykorzystanie energii jądrowej do zera w 2014 r. Jednak od 2015 roku wytwarzanie energii jądrowej w Japonii znów zaczęło szybko rosnąć i obecnie jest ona trzecim jej największym producentem w Azji.



Chociaż świadomość istniejącego wyzwania – złożonego z problemów środowiskowych, ekologicznych, klimatycznych, ale i sprawiedliwości społecznej – jest niemal powszechna, gruntowna transformacja wciąż wydaje się niezwykle skomplikowanym wyzwaniem. Istniejące modele konsumpcji i produkcji są ostatecznie osadzone w wielowiekowych przyzwyczajeniach, czerpiąc wciąż z logiki wytwórczej powstałej u zarania rewolucji przemysłowej. Zależności techniczne i ekonomiczne ukształtowały zatem nasze nawyki i sposoby, w jakie korzystamy z dóbr i usług jako społeczeństwo. Te z kolei siłą decyzji zakupowych oddziałują jak sprzężenie zwrotne, wzmacniając często negatywne tendencje wśród producentów czy usługodawców. Czy zmiana tych uwarunkowań jest w ogóle możliwa?

W 2016 roku Greenpeace rozpoczął po raz pierwszy kampanię społeczną w kwestii mikroplastiku – problemu do tej pory lekceważonego nawet w kręgach aktywistów środowiskowych. Jednak coraz głośniejsze były apele naukowców dowodzących, że stosowane np. w pastach do zębów granulki mikroplastiku są często nośnikami toksyn i środków zaburzających pracę układu hormonalnego. Wszechobecny plastik trafia do oceanów, a jego drobiny są zjadane przez ryby i ludzi. **Mikroplastik znaleziono również w przeprowadzonych przez WWF badaniach krwi 39 europarlamentarzystów.** Petycja Greenpeace do brytyjskiego rządu w sprawie zakazu stosowania mikroplastiku zebrała aż 365 tys. podpisów w ciągu zaledwie 4 miesięcy. Była wobec tego największą środowiskową petycją w historii Wielkiej Brytanii ⁵.

**2 MLN
BARYŁEK
DZIENNIE**

prognozowany przez spółkę BP
spadek światowego wydobycia ropy,
z której produkowany jest plastik
(do 2040 r.)

Jeszcze do 2015 roku Greenpeace w ogóle nie posiadał zespołu zajmującego się plastikiem, a naukowcy rozpoczęli nagłaśnianie zagrożeń wszechobecnego zanieczyszczenia produktów konsumenckich surowcem dopiero około 2010 roku. Sukces tej kampanii oraz innych masowych mobilizacji konsumenckich, m.in. przeciwko plastikowym, niepodlegającym recyklingowi opakowaniom w supermarketach, sprawił, że spółka BP prognozuje spadek światowego wydobycia ropy, z której produkowany jest plastik, o 2 mln baryłek dziennie do 2040 roku ⁶.

Wiele uwagi zyskała jednocześnie kampania rezygnowania z plastikowych słomek, osiągając w 2018 i 2019 roku wymierne sukcesy. Zatrzymanie zanieczyszczenia oceanów i wybrzeży liczbą od 0,5 mln do 8,3 mld słomek wydawać się może palącym problemem, jednak oznacza zatrzymanie niewiele ponad 0,02% (0,2 promila) z 9 milionów ton plastiku, który trafia do wód Ziemi ¹⁹. Takie działania mają, zdaniem naukowców, głęboki sens dla budowania świadomości, zmianie kultury, ale można też argumentować, że przerzucają odpowiedzialność z systemowej transformacji i decyzji firm na indywidualne jednostki ³.

Czysta przyszłość może być wąsko pojmowana jako efekt codziennej wstrzeźliwości, niemal ascetycznej postawy skupiania uwagi na każdym towarze i usłudze pod kątem etycznej produkcji. Wiele zjawisk współczesnego kapitalizmu jest niezauważalnych dla pojedynczego konsumenta, a indywidualizacja odpowiedzialności za katastrofę klimatyczną utrudnia wspólne działanie na rzecz zmiany systemowej. Apel papieża Franciszka z encykliki *Laudato si'* skupia naszą uwagę na kolektywnym działaniu od każdej ze stron. *Ludzkość – pisze papież – wezwana jest do uświadomienia sobie konieczności zmiany stylu życia, produkcji i konsumpcji, by powstrzymać globalne ocieplenie albo przynajmniej wyeliminować przyczyny wynikające z działalności człowieka.* Wobec tak złożonych wyzwań, dotyczących całego modelu produkcji i konsumpcji na świecie, można mieć poczucie, że oddolne działania są nieistotne. Jednak nawrócenie ekologiczne do którego wzywa Franciszek nie ma służyć wyłącznie indywidualnemu zbawieniu, ale być punktem wyjścia do uświadamiania innych, rzecznictwa na rzecz zmiany i naprawiania niesprawiedliwości przez wspólnotę.

Dlatego wspólnoty parafialne i działacze kierujący się głosem *Laudato si'* powinny zadbać o świadomość swoich bliskich i o zdolność przekucia jej w wymierne działania – tak, jak w przypadku regulacji przeciwko mikroplastikowi w Wielkiej Brytanii.



Warto chociażby poruszać ten temat w swoim najbliższym otoczeniu – na przykład, poprzez organizowanie spotkań dyskusyjnych i projekcji filmów dotyczących przecięcia zagadnień środowiskowych i społeczno-ekonomicznych, np.: *To zmienia wszystko* (reż. Avi Lewis), *The Light Bulb Conspiracy* (reż. C. Dannoritzer), *Closing the Loop* (reż. G.E. Sheldon), *Anthropocene: The Human Epoch* (reż. E. Burtynsky, J. Baichwal, N. de Pencier), *Cowspiracy* (reż. K. Andersen, K. Kuhn) czy *An Inconvenient Sequel: Truth to Power* (reż. B. Cohen, J. Shenk).



Można także zachęcać do zwracania uwagi na własne wybory konsumpcyjne, szczególnie nadmierne, zbyteczne kupowanie produktów, marnowanie jedzenia i niewłaściwą segregację odpadów.



Jednym z przykładów może być przekonanie członków wspólnoty, by niedziela była dniem bez samochodu. Docelowo każda, ale można zacząć od jednej w miesiącu i stopniowo rozszerzać. Z jednej strony skłoni to ludzi do spędzania wolnego czasu w miejscu zamieszkania (i nie chodzi tu o mieszkanie). Żeby ten czas był interesujący, mieszkańcy będą musieli animować otoczenie lokalne, organizować wydarzenia czy tworzyć oddolnie miejsca użyteczności publicznej. Dzięki temu znów zainteresują się środowiskiem lokalnym, w którym żyją. Z drugiej strony część z nich zacznie częściej korzystać z komunikacji zbiorowej. A łatwiej się do niej na powrót przyzwyczaić, gdy nie jest zattoczona jak w środku tygodnia.



Można także zainicjować montaż lokalnych instalacji produkcji energii elektrycznej z OZE. W Polsce działa program „Mój prąd”, z którego można uzyskać dofinansowanie na montaż paneli fotowoltaicznych. Beneficjentami mogą być tylko osoby fizyczne, jednak nic nie stoi na przeszkodzie, by stworzyć na osiedlu lub przy parafii punkt wsparcia, w którym nie tylko zachęcano by do montażu takich mikroinstalacji, ale też pomagano by w wypełnieniu wniosków i uzyskaniu dotacji.



Cennym elementem współuczestnictwa w zmianie modelu ekonomicznego byłoby także zaangażowanie się w inicjatywy zbierania podpisów pod apelami o zmianę prawa przez rząd, oraz tworzenie własnych kampanii w porozumieniu ze środowiskami ekologicznymi i środowiskowymi lub dołączanie jako wspólnoty do ruchu Strajków Klimatycznych i innych manifestujących palącą potrzebę



Niezbędnym i podstawowym elementem oddolnych działań dla środowiska jest właściwe gospodarowanie odpadami. A warto pamiętać, że większość odpadów komunalnych wciąż nie jest segregowana przez mieszkańców. Nie zawsze jest to efekt przyczyn obiektywnych, czyli np. braku miejsca w niewielkim mieszkaniu. Czasem to wynik niewiedzy lub niechęci, która zresztą często wywodzi się z tej pierwszej. Warto więc zorganizować kilka akcji informacyjnych, związanych z warsztatami i przygotowaniem broszury, w których wytłumaczono by nie tylko podstawowe zasady segregacji odpadów, ale przede wszystkim jej cel.



Dosyć popularną w Polsce i godną pochwały inicjatywą są także zorganizowane sprzątania otoczenia, szczególnie lasów i łąk. Warto je upowszechniać, jednak to nie wystarczy. Potrzebne są też inicjatywy kontrolne: utworzone w tym celu grupy mogłyby oddolnie kontrolować komunalną gospodarkę odpadami, w których bardzo często dochodzi do nieprawidłowości. Zarówno na etapie samego przetargu, jak i działalności podmiotu, który go wygrał. Powinny one także informować odpowiednie instytucje o istnieniu dzikich wysypisk, a nawet przeprowadzać oddolne śledztwa w celu wykrycia podmiotów, które takie wysypiska tworzą.



Zdecydowanie też warto dążyć do eliminacji plastiku na osiedlu, na przykład przekonując lokalnych sklepikarzy, by nie sprzedawali foliowych reklamówek. W osiedlowych punktach detalicznych dostępne byłyby tylko papierowe torby wielokrotnego użytku. Gdyby taki zakaz plastiku wprowadziły wszystkie lokalne sklepy, ich klienci szybko by się przyzwyczaili do nowych zasad i każdy mieszkaniec instynktownie brałby na zakupy własną torbę. Oczywiście na wszelkich imprezach lokalnych, organizowanych przez wspólnotę, naczynia oraz sztucce wykonane z plastiku powinny być niemile widziane.



Uruchomienie pozytywnego trendu kupowania lokalnych dóbr i usług jest trudne, ale nie wymaga dużych nakładów. Za każdym razem kupując zastanówmy się, czy wesprze to np. naszego sąsiada czy innego członka wspólnoty, czy stworzy lokalny cykl wymiany wartości zamiast marnować zasoby (np. w transporcie) dla zysku akcjonariuszy ogromnej korporacji. Dzielmy się wyborem lokalnego produktu w mediach społecznościowych, zachęcajmy innych „pocztą pantoflową”. Do podobnych działań warto zachęcać osoby popularne w mediach społecznościowych (np. Facebooku czy Instagramie).

POWRÓT DO WSPÓLNOTY

WŁASNOŚĆ NIE JEST ŚWIĘTA – ZASADA WSPÓLDZIELENIA

Jednym z powodów tak dużego poziomu zużycia zasobów jest indywidualizacja wielu obszarów życia. Czołowym przykładem tego jest transport – indywidualny transport drastycznie zwiększa zużycie surowców oraz obciąża planetę wyższą emisją dwutlenku węgla. Problemy z jakością powietrza wynikają zaś z indywidualnego ogrzewania mieszkań – lokale podłączone do centralnego ogrzewania do smogu się nie dokładają. Z ekonomicznego punktu widzenia, działania podejmowane wspólnie, masowo, są tańsze, gdyż część kosztów rozkłada się na więcej jednostek. Rozwój usług publicznych, który umożliwiłby milionom obywateli rezygnację z indywidualnego modelu zaspokajania potrzeb, jest więc postulatem minimalnym.

Choć nie możemy z dnia na dzień zmienić istniejącego obecnie ekspansywnego modelu produkcji dóbr, mamy wpływ na sposób, w jaki z nich korzystamy. A, co za tym idzie, na ich zapotrzebowanie, a w dalszej konsekwencji – produkowaną ilość. Nie każdy z nas jest producentem dóbr, jednak wszyscy jesteśmy konsumentami. A, jak zostało to wyżej wyjaśnione: jedni i drudzy są od siebie zależni, mają więc wzajemny wpływ na swoje decyzje.

Dlatego tak ważnym jest, aby walkę z niewłaściwym i niesprawiedliwym sposobem produkcji zacząć od własnych decyzji i przyzwyczajzeń. Odpowiedzią na konsumpcyjny i indywidualistyczny styl życia mogłaby być choćby katolicka zasada współdzielenia dóbr. Nic dziwnego, że wywołuje ona także największe kontrowersje – poddaje ona pod wątpliwość współczesną koncepcję własności prywatnej, którą niektórzy wręcz nazywają „świętą”. *„Tradycja chrześcijańska nigdy nie uznała prawa do własności prywatnej za absolutne i nienaruszalne – czytamy dalej w Kompendium KNS. – Zawsze rozumiała je natomiast w najszerszym kontekście powszechnego prawa wszystkich do korzystania z dóbr całego stworzenia: prawo osobistego posiadania jako podporządkowane prawu powszechnego używania, uniwersalnemu przeznaczeniu dóbr.*

**tak ważnym jest, aby walkę
z niewłaściwym i niesprawiedliwym
sposobem produkcji zacząć od własnych
decyzji i przyzwyczajzeń**

Własność prywatna jest więc jedynie narzędziem gospodarowania dobrami w taki sposób, by osiągać dobro wspólne. Porządkuje ona dostęp do dóbr i dzięki niej życie ludzkie jest bardziej stabilne. Jednak człowiek nie może dysponować swoją własnością tak, jak mu się żywnie podoba – powinien mieć przy tym na uwadze dobro wyższego rzędu. Nie oznacza to wcale, że własność można swobodnie ograniczać bez żadnych granic lub wręcz z niej zrezygnować. Zasada ta wskazuje jedynie, że dopuszczalne jest wprowadzanie rozwiązań, które ingerują w pewnym stopniu we własność prywatną. Na przykład regulując sposoby jej użytkowania lub wprowadzając częściową redystrybucję dóbr między członkami społeczeństwa.

Jednym ze sposobów niekonsumpcyjnego korzystania z dóbr jest tzw. ekonomia współdzielenia. Pozwala ona na wspólne użytkowanie dóbr przez kilka osób, na przykład wspólną jazdę nieznanymi jednym samochodem. Coraz częstsze są także kiermasze rzeczy używanych, na których można wymienić przedmioty (np. odzież, książki), których się już nie używa, na inne. Wszystko ma to na celu zmniejszenie poziomu użycia surowców oraz dóbr i wydłużenie cyklu życia produktu. Dodatkową wartością takich inicjatyw jest odzwyczajanie się od konieczności nabywania wciąż nowych przedmiotów. Konsumpcyjny styl życia wytworzył w człowieku instynktowną potrzebę posiadania nowych rzeczy. Nie oznacza to wcale, że te nowe dla nas rzeczy musimy kupować. Możemy znaleźć sobie coś „nowego” wśród starych, lecz jeszcze niezniszczonych rzeczy innych członków naszej wspólnoty, które nabędziemy oddając w zamian te dobra, które nam się już znudziły.

Na fali nowego modelu korzystania z różnych dóbr i usług, powstało kilka platform i aplikacji mobilnych, np. Bla Bla Car – strona internetowa, na której można umówić się na wspólną podróż. Problem w tym, że idea ekonomii współdzielenia wykorzystywana jest przez niektórych jako zwykły biznes, którego efekty przynoszą więcej szkód niż pożytku, np. prowadzą do osłabienia niektórych zawodów (tak stało się z zawodem taksówkarza, w przypadku Ubera) czy drastycznego wzrostu cen mieszkań w śródmieściu (w przypadku Airbnb).

Zamiast jednak korzystać z dostępnych stron i aplikacji, być może warto stworzyć osiedlową lub dzielnicową platformę, która umożliwiłaby wspólne korzystanie z pojazdów samochodowych. Jeśli cztery osoby tego samego dnia mają coś do załatwienia w śródmieściu, nie ma sensu by jechały osobno. Taki „lokalny Bla Bla Car” ułatwiłby im uzgodnienie daty, godziny i sposobu rozliczenia kosztów. Platforma ta mogłaby mieć przeróżne formy – od tablicy stojącej na środku osiedla, na której mieszkańcy wpisująliby swoje kursy, do których mógłby się ktoś dopisać, po stronie internetowej lub nawet aplikację mobilną.

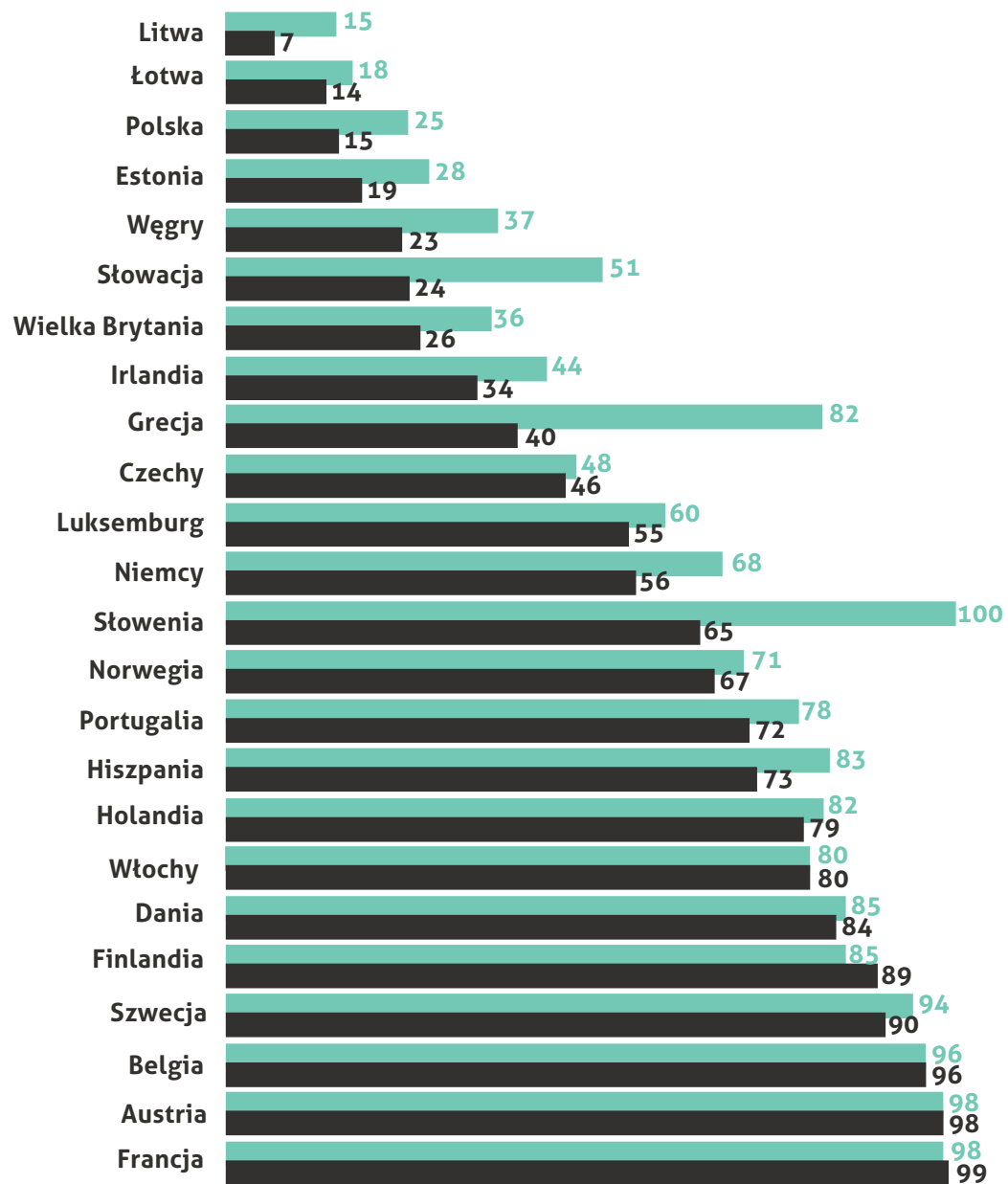


WSPÓLNOTOWOŚĆ WEDŁUG KATOLICKIEJ NAUKI SPOŁECZNEJ

Jedną z naczelných zasad Katolickiej Nauki Społecznej jest uczestnictwo *wyrażające się w działaniach, dzięki którym obywatel jako jednostka lub w stowarzyszeniu z innymi, bezpośrednio albo poprzez swoich reprezentantów, wnosi swój wkład w życie kulturalne, ekonomiczne, społeczne i polityczne wspólnoty obywatelskiej, do której należy.* Oznacza to, że należy przeciwdziałać wykluczeniu społecznemu, gdyż osoby wyrzucone poza nawias nie są w stanie realnie uczestniczyć w życiu społeczeństwa, nawet jeśli formalnie nie ma ku temu przeszkód. Uczestnictwo wymaga także istnienia aktywnych instytucji społecznych, takich jak związki zawodowe czy platformy dialogu społecznego. Umożliwiają one realne uczestnictwo grupom i osobom, które stoją na słabszej pozycji, jednak dzięki zorganizowaniu się mogą mieć coś do powiedzenia, np. negocjując warunki z pracodawcami lub biorąc aktywny udział w zarządzaniu przedsiębiorstwami.

W społeczeństwach Zachodu coraz więcej grup społecznych nie ma poczucia wpływu na rzeczywistość. W Europie Zachodniej objawia się to gwałtownymi wystąpieniami, w Polsce raczej biernością. Rozwiązaniem byłoby przywrócenie znaczenia dialogu

społecznego oraz organizacjom społecznym, takim jak związki zawodowe. **Organizacje pracownicze mogą być dla wielu obywateli pierwszym krokiem do uczestnictwa.** Większość dorosłych obywateli pracuje, co czyni z pracy doświadczenie prawie każdego człowieka. Gdy człowiek nie ma wpływu na swoje miejsce pracy, to wpada w marazm, który zatruwa także inne obszary życia. Podobną konsekwencję mają nierówności dochodowe: **pracownicy skazania na wielogodzinną pracę po to tylko, by zaspokoić swoje podstawowe potrzeby, nie będą uczestniczyć w życiu społecznym,** ani mieć poczucia sprawczości. Dlatego redukcja tych nierówności jest jednym z podstawowych środków w walce o czystsze i bardziej zrównoważone społeczeństwo. Kluczowy jest także większy udział pracowników w zarządzaniu firmą. Można go osiągnąć poprzez upowszechnianie rad pracowniczych oraz zwiększanie roli związków zawodowych. Gdy miliony pracowników poczują, że, zorganizowani, mogą mieć realny wpływ na miejsce, w którym spędzają 8-10 godzin dziennie, to ich doświadczenie przełoży się także na aktywność w innych obszarach życia społecznego i zakorzeni przedsiębiorstwa w społeczeństwie.



SPADEK ODSETKA PRACOWNIKÓW OBJĘTYCH UKŁADAMI ZBIOROWYMI OD 2000 ROKU

■ 2000 r.
■ 2016 r.

WYKRES 14 Źródło: Bankier.pl "W Polsce coraz mniej związków zawodowych"
<https://www.bankier.pl/wiadomosc/W-Polsce-coraz-mniej-zwiazkow-zawodowych-7582873.html>

Uzupełnieniem zasady uczestnictwa jest zasada pomocniczości. Według niej społeczności i instytucje wyższego szczebla powinny umieć się samoograniczać, by robić miejsce dla wspólnot słabszych i mniejszych. Tam, gdzie wspólnoty lokalne potrafią same dochodzić do konsensusu, powinno się pozwolić im swobodnie działać. Jednak ma to też drugą stronę – w sytuacji, gdy mniejsze społeczności lub słabsze grupy społeczne nie są w stanie dbać o swój dobrostan, instytucje i społeczności wyższego rzędu nie tylko mają prawo, ale i obowiązek, interweniować – w duchu dobra wspólnego.

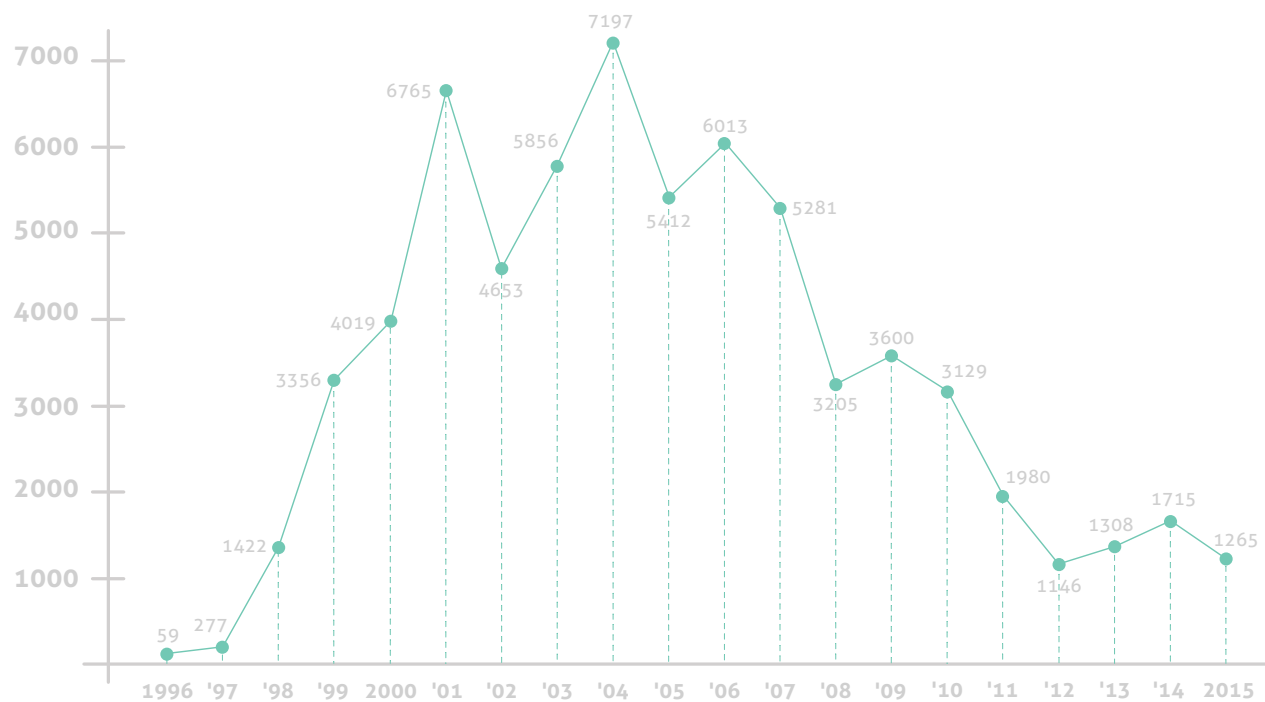
Kolejna zasada KNS wynika wprost z tych wcześniejszych. Mowa o zasadzie solidarności, która kieruje uwagę na odpowiedzialność człowieka za bliźniego oraz całą społeczność. Ma więc ona znaczenie zarówno instytucjonalne jak i moralne. Powinna się objawiać zarówno w ustanowionym porządku społecznym jak i codziennych decyzjach i działaniach poszczególnych osób. Solidarność jest przeciwieństwem egoizmu. Cnota solidarności pozwala dostrzec znaczenie społeczeństwa we własnym powodzeniu zawodowym

czy materialnym, gdyż **nikt nie jest samotnym ojcem własnego sukcesu**. *Zasada solidarności pociąga za sobą pielęgnowanie przez współczesnych ludzi większej świadomości długu zaciągniętego wobec społeczeństwa, w które są włączeni – piszą autorzy Kompendium KNS.*

Pomoc bliźniemu oraz umiejętność wyrzeczenia się własnych korzyści w imię dobra wspólnego jest więc spłatą długu, którą każdy z nas ma wobec społeczeństwa, w którym żyje.

W życiu gospodarczym najpełniejszym urzeczywistnieniem zasady solidarności jest spółdzielnia. Wszyscy członkowie spółdzielni są tak samo ważni, bez względu na zadania, które zostały im przydzielone wspólną decyzją. Wszyscy też ponoszą solidarnie obciążenia związane z działalnością spółdzielni, ale też wszyscy odnoszą z niej sprawiedliwe korzyści.

LICZBA MIESZKAŃ BUDOWANYCH ROCZNIE PRZEZ TBS W LATACH 1996-2015 (ogółem 67 658)



WYKRES 15 Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych GUS z różnych lat

Kolejnym sposobem na walkę o wspólnotę, jaką jest świat, jest podejmowanie i wspieranie inicjatyw non-profit, które powinny mieć pierwszeństwo przed komercyjnymi firmami w uzyskiwaniu różnych przywilejów. Wspieranie społecznych inicjatyw mieszkaniowych czy produkcyjnych, których celem jest zaspokojenie potrzeb członków, a nie osiągnięcie zysku przez właścicieli, mogłoby przywrócić właściwe pojmowanie ekonomicznej aktywności człowieka. Niestety obecnie społeczne rodzaje działalności, takie jak spółdzielnie czy towarzystwa budownictwa społecznego, to margines. Nawet jeśli nigdy nie będą one miały wiodącej roli w gospodarce, to należy przynajmniej zwiększyć ich zakres. Dzięki temu mogłyby one wywierać miękki wpływ także na prywatne przedsiębiorstwa dzięki upowszechnianiu dobrych praktyk. Działanie pomagające inicjatywom społecznym działać i się rozwijać, mogłaby też finalnie ucywilizować korporacje.

Dlaczego spółdzielnie są tak potrzebne? Otóż, ich model działania nastawiony jest na zaspokojenie potrzeb i bezpośrednią współpracę, nie pośredników narzucających swoje warunki gry i maksymalizujących zyski w brutalny, kapitalistyczny sposób. Przykładem niech będzie tutaj żywność: dziś, gdy sadownik sprzedaje jabłka do skupu, otrzymuje jedynie drobny ułamek ceny którą płacimy jako konsumenci. Agrounia w 2019 r. alarmowała, że w skupie za jabłko sadownik otrzymuje 9 gr., tymczasem w dużej sieci handlowej to samo jabłko kosztuje już 1,20 zł. (1) - to ponad trzynaście razy więcej niż kwota, którą otrzymuje rolnik. Większość pieniędzy trafia do właścicieli korporacji, często lokujących środki w rajach podatkowych.

Dzięki współpracy w spółdzielni rolnicy mogą odrzucić lub negocjować cenę oferowaną przez skup czy sieć handlową. Dotyczy to wielu różnych branż, nie tylko żywności. Środki zostają wtedy lokalnie, trafiają do pracowników i przedsiębiorców, a nie posiadaczy kapitału. My otrzymujemy często wyższą jakość produktów i niższe ceny.

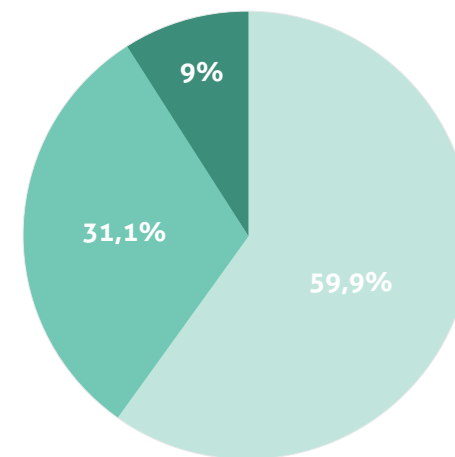
Zwiększenie znaczenia wspólnot lokalnych poprzez przeniesienie większej ilości kompetencji na niższe szczeble instytucji, w zgodzie z zasadą pomocniczości, zwiększyłoby wpływ obywateli na otaczającą ich rzeczywistość. Odbudowałoby także poczucie więzi z lokalnym środowiskiem i wspólnotami, które zanikają w związku z pędzącym procesem globalizacji. Odbudowa tożsamości lokalnej zachęciłaby także do korzystania z lokalnych produktów i usług. A jeśli większa część potrzeb będzie w pełni zaspokajana lokalnie, to gospodarka będzie odciskać na planecie mniejsze piętno.

W 2017 r. aktywnych było 1,5 tys. spółdzielni, które spełniały definicję podmiotów ekonomii społecznej

WYKRES 16 Źródło: wykres 1: GUS <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/gospodarka-spoeczna-wolontariat/gospodarka-spoeczna-trzeci-sektor/spoldzielnie-socjalne-w-2016-r-,15,1.html>

LICZBA AKTYWNYCH SPÓŁDZIELNI

- spółdzielnie socjalne ●
- spółdzielnie pracy ●
- spółdzielnie inwalidów i niewidomych ●



Wszystkie flagowe zasady Katolickiej Nauki Społecznej z powodzeniem można wdrażać na poziomie wspólnoty lokalnej, np. tworząc stowarzyszenie, do którego mógłby się zapisać każdy mieszkaniec osiedla lub członek parafii. Sformalizowana forma takiej organizacji jest o tyle ważna, że otwiera mnóstwo drzwi – umożliwia chociażby występowanie o granty na realizację inicjatyw lokalnych. Na regularnych zebraniach stowarzyszenia omawiano by kluczowe kwestie lokalne i podejmowano by działania. Dzięki temu do życia wspólnoty włączałyby się kolejne osoby, a członkowie odzyskaliby poczucie sprawczości.

Jednym z pierwszych działań takiej organizacji powinno być stworzenie **lokalnej mapy problemów**, z naciskiem na niedomagające usługi publiczne (na przykład brak miejskiego żłobka w okolicy lub skąpa oferta miejskiej komunikacji zbiorowej). Po określeniu szczególnie istotnych kwestii, stowarzyszenie powinno podejmować działania zmierzające do skłonienia magistratu do usunięcia problemu – od składania pism oraz wniosków, przez przedstawianie wyliczeń i danych czy obecność na zebraniach rady gminy, aż po organizowanie protestów pod lokalnym urzędem. Warto pamiętać, że protesty czy demonstracje nie są niczym złym, wręcz przeciwnie, są najlepszym znanym człowiekowi instrumentem nacisku społecznego i katalizowania społecznego gniewu na różnego rodzaju niesprawiedliwości.

Warto stworzyć także dzielnicową lub parafialną sieć wsparcia dla pracowników. Łamanie przepisów prawa pracy ma miejsce w Polsce na bardzo dużą skalę i to niejednokrotnie przy bierności instytucji publicznych, z Państwową Inspekcją Pracy na czele. Lokalna sieć wsparcia pracowników mogłaby nagłaśniać przypadki łamania prawa pracy, ułatwiać członkom wspólnoty walkę o swoje prawa w sądach, a także organizować pomoc dla zwolnionych z pracy – na przykład zapewniając im produkty żywnościowe lub składając wspólnoty mieszkaniowe do czasowego zawieszania opłat mieszkańców pozostających bez pracy (później te naliczane opłaty byłyby zwracane przez beneficjenta).

Wszystkie te kierunki działań są zgodne z głównymi zasadami KNS. Większa partycypacja pracownicza to urzeczywistnienie zasady uczestnictwa. Postawienie na inicjatywy non-profit jest zgodne z zasadą solidarności, a odbudowa usług publicznych z zasadą powszechnego przeznaczenia dóbr. Przywrócenie roli wspólnot lokalnych jest zaś realizacją zasady pomocniczości. Niezbędna zmiana światowego modelu ekonomicznego może więc, a nawet powinna, odbyć się na fundamencie katolickiego nauczania społecznego.

A JEDNAK MOŻNA!

PRZYKŁADY ROZWIĄZAŃ JUŻ ISTNIEJĄCYCH

Skuteczne powstrzymanie ekspansji kapitalizmu i jego stosunków produkcji, grabieżczo eksploatujących środowisko naturalne, promujących niezrównoważone modele produkcji i konsumpcji, jest możliwe między innymi przez rozszerzanie sfery dóbr wspólnych. Są one – jak głosi Kościół – własnością wszystkich obywateli i obywaterek; wartość płynąca z korzystania z nich nie może być przywłaszczona przez prywatnego posiadacza praw własności, ale musi służyć wspólnocie.

Taki model zarządzania gospodarczego nie jest niczym nowym, jednak wraz z rewolucją przemysłową i ekspansją kapitalizmu przestał być dominujący. Klasycznym już przykładem początku tej transformacji jest grodzenie pól, czyli XVIII-wieczne zagarnianie wspólnych do tej pory pastwisk i grodzenie do nich dostępu. Uprzednio rolnicy i hodowcy bydła mogli swobodnie korzystać ze wspólnych pól, pilnując jedynie między sobą, by nikt nie przekroczył punktu równowagi tego delikatnego ekosystemu i nie doprowadził do bezpowrotnej utraty zielonej łąki. To właśnie grodzenie pól umożliwiło z jednej strony zabicie fortuny na nowej „własności”, a z drugiej – zmusiło masy ludzi ze wsi do porzucenia domów i udania się za zarobkiem do miast ²⁹.

Nie oznacza to jednak, że ekonomia dobra wspólnego jest nieefektywna czy nieskuteczna. Laureatka Nagrody Banku Szwecji im. Alfreda Nobla w dziedzinie nauk ekonomicznych Elinor Ostrom przez dekady badała współczesne sukcesy lokalnych wspólnot, które dbają o wspólne zasoby w kolektywny sposób. Pastwiska, akweny rybackie czy systemy irygacyjne (nawadniania) na świecie wciąż podlegają decyzjom społeczności, które tworzą skomplikowane mechanizmy instytucjonalne do zarządzania produkcją i konsumpcją w zgodzie ze środowiskiem.

Wśród spostrzeżeń Ostrom na temat zarządzania dobrami wspólnymi znajdują się konkretne, praktyczne wskazówki.

Demokratyczne procesy decyzyjne, przesuwanie odpowiedzialności w dół, do osób najbliższej problemu, monitorowanie naruszeń, systemy kar i sankcji dla łamiących wspólne ustalenia

czy tanie mechanizmy rozwiązywania konfliktów to podstawa, na której można z powodzeniem budować fundamenty dobra wspólnego także w nowoczesnej gospodarce ²⁷.

Spółdzielnie, wspólnoty i model kolektywny w znacznie mniejszym stopniu obciążają środowisko. Głównie dlatego, że nie mają potrzeby w poszukiwaniu zysku przerzucać koszty na środowisko czy relokować pracę do odległych miejsc, skąd trzeba sprowadzić produkty znów emitując CO₂. Zarządzając dobrami wspólnymi mamy pełną świadomość, że jesteśmy sami częścią ekosystemu, a zużyte zasoby nie wrócą łatwo. To zupełnie inny sposób działania niż „wyciskanie” wartości i nakręcanie sprzedaży, żeby zadowolić właścicieli kapitału wysoką rentownością – bez zważania na straty dla środowiska i ludzi.

MONDRAGON: KORPORACJA JAK ŻADNA INNA

Historia jednej z najbardziej znanych na świecie spółdzielni sięga tragicznego czasu hiszpańskiej wojny domowej. Okres powojenny oznaczał dla małego miasta Mondragon niedobory żywności i paliwa. Kraj Basków, gdzie znajduje się miasto, mierzył się z opresjami ze strony prawicowego reżimu dyktatora Franco za stanięcie po stronie republikańskiej w czasie wojny. W takich warunkach działalność związkowa czy krzewienie kultury baskijskiej kończyło się prześladowaniami lub groźbą śmierci.

To w takich warunkach 26-letni ksiądz i dziennikarz Don José María Arizmendiarieta w 1941 roku uruchomił pierwsze koła samokształcenia dla młodzieży z lokalnej społeczności, zainspirowany ruchem Akcji Katolickiej zapoczątkowanym w Belgii na podstawie katolickiej nauki społecznej. Już 2 lata później stworzył organizację zarządzającą funduszami Szkoły Politechnicznej (Escuela Politecnica). Politechnika była kooperatywą, której lokalni inwestorzy otrzymywali po jednym głosie służącym do wyboru zarządu szkoły, służącej naraz do nauczania technicznych ekspertów oraz szerzenia społecznej wizji księdza Arizmendi ³⁶.

od samego początku podstawą działalności spółdzielni z Mondragon były wartości egalitarne, szacunek do stabilnych i godnych miejsc pracy

Trzydzieści lat później, w 1956 roku, pięciu absolwentów politechniki przejęło podupadającą firmę Ulgor, zamieniając ją w spółdzielnię pracowniczą i dobrze doposażając ¹¹. Przemysłowy Ulgor stał się wzorem dla kolejnych kooperatyw w Mondragon. Arrasate oraz Funcor, znajdujący się w pobliskim mieście Elorrio, powstały niedługo później. W 1959 roku Caja Laboral Popular (Powszechna Kasa Pracownicza) została powołana jako pierwsza spółdzielnia wspierająca, zrzeszająca Ulgor, Arrasate, Funcor oraz kooperatywę konsumencką w sieć wzajemnie się wspierających organizacji. Caja Laboral Popular przybrała formę spółdzielczej kasy oszczędnościowo-kredytowej, oferując konta pracownikom w grupie i wykorzystując pozyskany kapitał do finansowania zabezpieczeń społecznych oraz rozwoju działań gospodarczych. Od samego początku podstawą działalności spółdzielni z Mondragon były wartości egalitarne, szacunek do stabilnych i godnych miejsc pracy.

Przez kolejne dekady do struktura korporacji Mondragon rozrastała się o nowe spółdzielnie przemysłowe, spółdzielcze kasy, kooperatywy mieszkaniowe i usługowe. W latach 60 liderzy Mondragon przyjęli politykę tworzenia spin-offów (odrębnych podmiotów na bazie nowych projektów) za każdym razem, gdy linia produktowa osiągała poziom złożoności pozwalający jej na samowystarczalność finansową i organizacyjną. Kolejne grupy powstawały aby łączyć struktury zarządcze, współdzielić zyski i straty, amortyzując tym samym recesję ekonomiczną czy przejściowe problemy, oraz aby umożliwić pracownikom-spółdzielcom zatrudnienia się w innych firmach Mondragon. Kooperatywy Mondragon przyjęły też politykę w pierwszej kolejności produkowania tych dóbr, które do tej pory były importowane do Kraju Basków ¹⁸.

Kryzys po roku 1980 uświadomił potrzebę restrukturyzacji wszystkich grup, postawienia na ekspansję poza Hiszpanię i również poza Europę w poszukiwaniu rynków i klientów, a także konieczność szkolenia menedżerów i budowania wiedzy wewnątrz własnych struktur. Taka strategię od 1991 roku prowadziła przekształcona już Korporacja Kooperatystyczna Mondragon (Mondragon Cooperative Corporation; MCC) ¹¹.

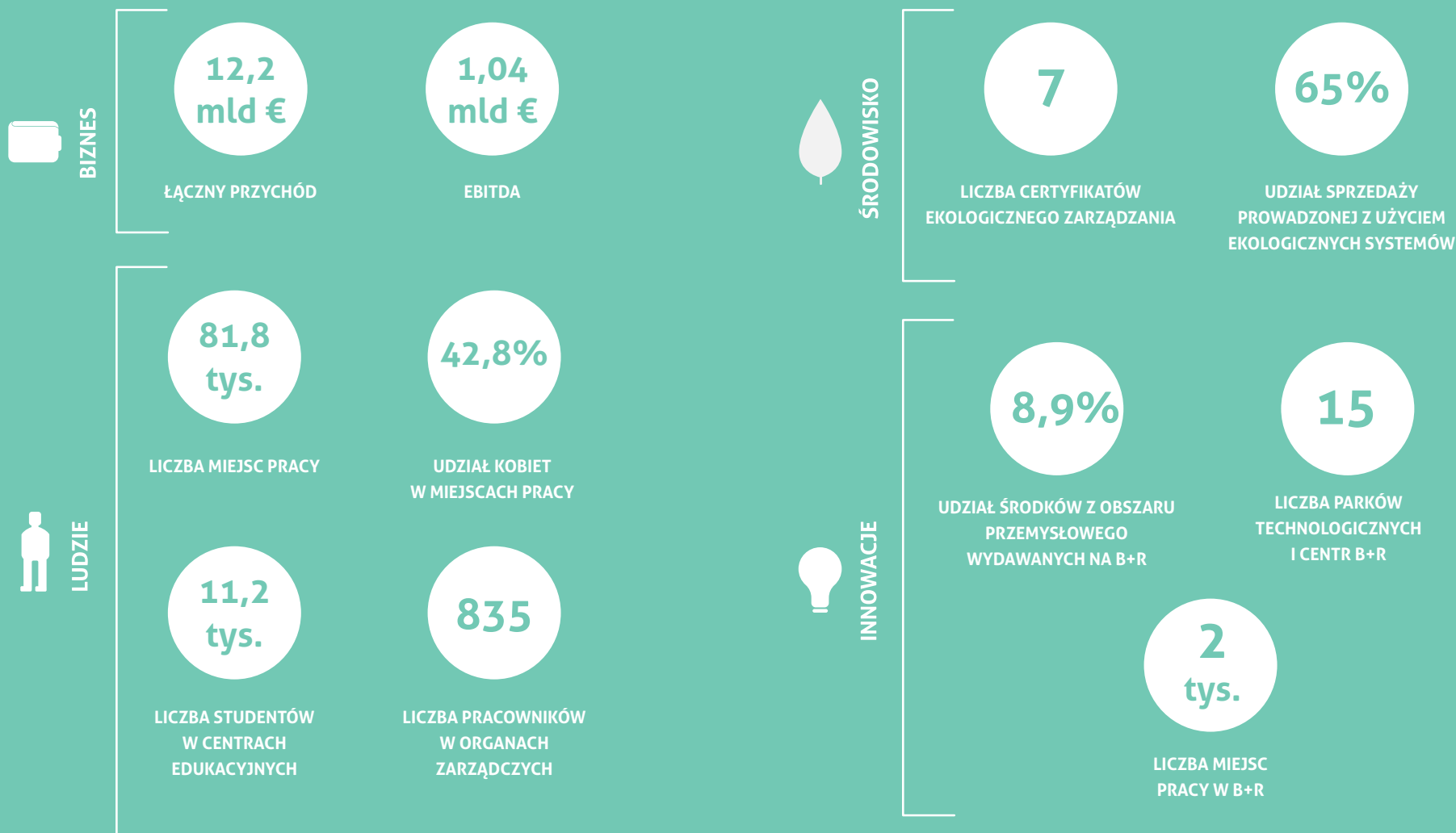
Dziś korporacja Mondragon należy do 10. największych holdingów Hiszpanii osiągając przychody na poziomie 12,2 mld euro, a zasięgiem działalności gospodarczej sięga całego globu.

Korporację tworzą 4 główne grupy, zrzeszające ponad setkę spółdzielni:



Mimo swojej skali, Mondragon dalej respektuje wartości spółdzielcze, troszcząc się o zrównoważony rozwój i jakość pracy.

KORPORACJA MONDRAGON W LICZBACH



Źródło: Opracowanie własne na podstawie sprawozdania rocznego Mondragon 2018.

Globalizacja grupy miała także swoje ciemne karty, m.in. wykorzystywanie taniej siły roboczej w krajach trzecich. Dekadę temu łamanie praw pracowniczych raportowali polscy pracownicy z FagorMastercook we Wrocławiu; w czasie bankructwa Fagor hiszpańscy spółdzielcy byli faworyzowani przy transferach do innych firm. Zagraniczni pracownicy rzadko są spółdzielcami podmiotów w grupie, a zakładane w krajach "eksploatacji" filie przyjmują postać prywatnych spółek, które nie dzielą się z pracownikami zyskiem. Patrz więcej: Bretos, I., Errasti, A., Marcuello, C., *Multinational Expansion of Worker Cooperatives and Their Employment Practices: Markets, Institutions, and Politics in Mondragon*, "ILR Review" 72(3), 2019.



65% sprzedaży jest prowadzone z udziałem EKOLOGICZNYCH SYSTEMÓW

W korporacji zatrudnionych jest 82 tys. ludzi, z czego aż 42,8% to kobiety ²⁵. Tak wysokie wskaźniki przy przemysłowym i handlowym charakterze grupy są osiągnięte dzięki zapewnianiu wysokiej jakości świadczeń społecznych, co ułatwia pozostawanie na rynku pracy m.in. w przypadku ciąży. Mondragon szkoli 11 tys. własnych pracowników jako studentów, by podnosić kapitał ludzki. Przywiązanie do standardów może też podkreślać fakt, że 65% sprzedaży jest prowadzone z udziałem ekologicznych systemów ²⁵.

EKONOMIA KOMUNII – IDEA, KTÓRA STAŁA SIĘ ŚWIATOWYM RUCHEM

Teoria ekonomii komunii stanowi pewną abstrakcję, to - podobnie jak w przypadku Mondragon - idea ta została wcielona w życie poprzez praktykę zarządzania. Korzenie tego sposobu gospodarowania sięgają charyzmatu jedności Ruchu Focolari, który od początku swojej działalności w 1943 r. przyjął za podstawowe założenie wspólnotę dóbr materialnych i duchowych.

Dla członków Ruchu Focolari komunizm oznaczał, że dobro jest w istocie dobrem jedynie, gdy jest użyte zgodnie z potrzebą. Stąd, moralny imperatyw by dzielić się swoim posiadaniem w ramach wspólnoty, ale też ograniczać konsumpcję do tego co najbardziej potrzebne – umożliwiając dobrobyt większej liczbie członków. Chęć posiadania sama w sobie jest bowiem grzechem. Spojrzenie to pozwala dostrzec, że nie brak dóbr i usług stanowi prawdziwy problem, ale niewłaściwe relacje społeczne i redystrybucja wytworów gospodarki. Tak, jak charyzmaty benedyktyńskie i franciszkańskie, charyzmat Ruchu Focolari zawiera nie tylko praktyczną interpretację wyzwań zarządzania i gospodarowania, ale towarzyszący jej wymiar społeczno-kulturowy, propozycję innych relacji społecznych i narracji o świecie. Członkowie Ruchu tworzyli żyjące wspólnie komuny i miasteczka, oraz oparli się o uniwersalny przekaz o jedności wszystkich ludzi, przekraczając podziały religijne.

Punktem zwrotnym w historii Ruchu Focolari było przewodnictwo założycielki Ruchu, Chiary Lubich, w obliczu biedy i ubóstwa. W trakcie pobytu w Brazylii w 1991 r. Chiara obserwowała skrajne nierówności między bogatymi mieszkańcami Sao Paulo i przytłaczającą większością żyjących w slumsach „obywateli drugiej kategorii”, bez szans na poprawienie swojej sytuacji pracą i dostępem do podstawowych udogodnień sanitarnych. Dużą część członków Ruchu mieszkała właśnie w slumsach i dzielnicach biedy. Dlatego właśnie Chiara zaproponowała Ruchowi konkretne działanie: tworzenie nie tyle organizacji całkowicie charytatywnej pomocy, co przedsiębiorstw usługowych i produkcyjnych, jednak kierowanych etosem charyzmatu jedności.

***dla członków Ruchu Focolari komunizm
dobre oznacza, że dobro jest w istocie
dobrem jedynie, gdy jest użyte zgodnie
z potrzebą***

Założenie firmy nie jest wcale prostym zadaniem. Pierwszym krokiem wdrażania ekonomii komunii było zorganizowanie parku przemysłowego wokół konkretnego celu, aby stworzyć sieć wsparcia między firmami. Pierwszy taki park Spartaco powstał na obrzeżach Sao Paulo w 1992 r. Jego założycielami było paru przedsiębiorców związanych z Ruchem Focolari, którzy chcieli współtworzyć projekt i wierzyli w jego powodzenie. Finansowanie zostało zapewnione przez nowo powstałą firmę ESPRI, która kupiła teren i zbudowała infrastrukturę, a następnie wynajęła ją pierwszym podmiotom ekonomii komunii.

Na czym polega nowość zarządzania ekonomii komunii? Jej sednem jest traktowanie każdego interesariusza firmy – pracownika, klienta, mieszkańca okolicy parku przemysłowego – jako bliźniego. Zaspokojenie potrzeb bliźniego stanowi główny cel. Sposobem osiągnięcia go są nowe relacje społeczne, oparte o współdzielenie – kultura dawania zastępuje kulturę posiadania. Znajduje to odzwierciedlenie w samej praktyce biznesowej.

Zarządzane w duchu ekonomii komunii firmy trzymają się określonych celów społecznych i środowiskowych, których podstawą jest podział całego zysku na trzy części:

pierwsza jest reinwestowana w przedsiębiorstwo dla jego rozwoju

druga część trafia na potrzeby ubogich i potrzebujących

trzecia część jest przeznaczana na projekty społeczne, kulturalne i edukacyjne służące wzmocnieniu kultury dzielenia się, kultury daru.

Przedsiębiorstwa ekonomii komunii rezygnują zatem z modelu biznesu propagowanego przez postaci takie jak Milton Friedman, ślepo zapatrzony w zysk jako nadrzędny cel biznesu sam w sobie. Środki przeznaczane na ubogich liczone są już w milionach dolarów, a ok. 15 tysięcy rodzin co roku odpowiada na kwestionariusz potrzeb by zapewnić wiarygodne dane do pełnienia przez firmy ekonomii komunii ich misji. Z kolei szkoły i centra kultury chętnie korzystają z relatywnie taniej lub darmowej oferty nauczania, w ramach której Ruch Focolari propaguje model „przedsiębiorcy społecznego”.

„Misją przedsiębiorstw EK jest spełnienie pewnego wektora celów o równoważnych składowych: osiągnięcie zysku gwarantującego ekonomiczną stabilność, zaspokajanie potrzeb osób żyjących w niedostatku, dawanie świadectwa przyczyniającego się do rozwoju idei i kształtowania postaw zgodnych z projektem EK oraz poszanowanie środowiska naturalnego i wspieranie lokalnej społeczności, przyjmując wspólnotę za podstawową wartość swojej organizacji – pisze Stanisław Grochmal. – Cele te przedsiębiorstwa EK osiągają poprzez wysoką etykę działania we wszystkich aspektach działalności firmy oraz znaczną uwagę zwracaną na jakość procesu produkcyjnego i produktów, a nie tylko na ich dystrybucję.”¹⁶



Źródło: Specht L., The economy of communion in freedom project: A Resource for Catholic Business Education, [w:] Summary papers: Business education at catholic universities: The role of mission-driven business schools, University of Notre Dame (IN), June 11-13, 2008, pp. 83 – 88; [dokument elektroniczny]: <http://www.stthomas.edu/cathstudies/cst/conferences/becu-/becu/SUMMARYBOOKcopywithM.pdf>

Brazylijskie ESPRI ma dziś 3,3 tys. akcjonariuszy, z których zdecydowana większość to członkowie Ruchu w Brazylii. Chociaż są często ubodzy, chcą uczestniczyć w projekcie nawet w drobnym wymiarze. ESPRI jest domem dla kilku przedsiębiorstw, które są w pewnym sensie start-upami. Te firmy, które osiągnęły sukcesy opuściły park przemysłowe, jednak pozostały w sieci ekonomii komunii. ESPRI działa zatem jako inkubator dla nowych inicjatyw, które powstają w tonie Ruchu Focolari.

Na bazie brazylijskiego parku przemysłowego powstały kolejne na świecie. Niedaleko O'Higgins powstał argentyński park, w okolicach Loppiano toskański, zaś w Hyde Park nowojorski. W każdym z tych przypadków powstała firma administrująca parkiem, a finansowanie pochodzi dzięki małym darowiznom od osób z całego świata, które popierają ekonomię komunii lub są członkami Ruchu Focolari. Parki przemysłowe powstają jako swego rodzaju „dzielnice innowacji” obok osiedli Ruchu. Najbardziej nowoczesne z nich są dziś w Brazylii, Argentynie, USA, Belgii, Portugalii, Włoszech i Holandii.³⁷

Obecnie Ruch Focolari zrzesza ok. 5 milionów członków i sympatyków o różnym poziomie zaangażowania w skali globu. Ekonomię komunii tworzy blisko 800 małych i średnich firm w 34 krajach. Najliczniej reprezentowane są Włochy, gdzie powstał Ruch, licząc 246 firm, w reszcie Europy natomiast jest kolejne 232 przedsiębiorstw – z czego 60 w naszej części kontynentu. W Ameryce Południowej do ekonomii komunii należy 176 firm, w Ameryce Północnej 45, w Azji 36, w Australii 15, zaś w Afryce i na Bliskim Wschodzie kilka podmiotów. Większość z nich to małe firmy, ale niektóre przekroczyły już setkę pracowników.¹⁵

Gdy w 1996 r. Chiara Lubich otrzymała doktorat honoris causa w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim za wkład wniesiony w rozwój nauk społecznych poprzez projekt ekonomii komunii, jej idea przyniosła już owoce. Tysiące osób miało szansę wyjść z ubóstwa, a kolejne setki mogły pracować w firmach o zupełnie innej filozofii funkcjonowania. Słowa założycielki Ruchu, głoszące, że „jesteśmy biedni, ale jest nas wielu” stanowią o oddolnej mocy ekonomii komunii. Ta ludowa współpraca jest kolejnym przykładem na możliwość istnienia innego modelu gospodarowania, zmieniającego kapitalizm od środka.

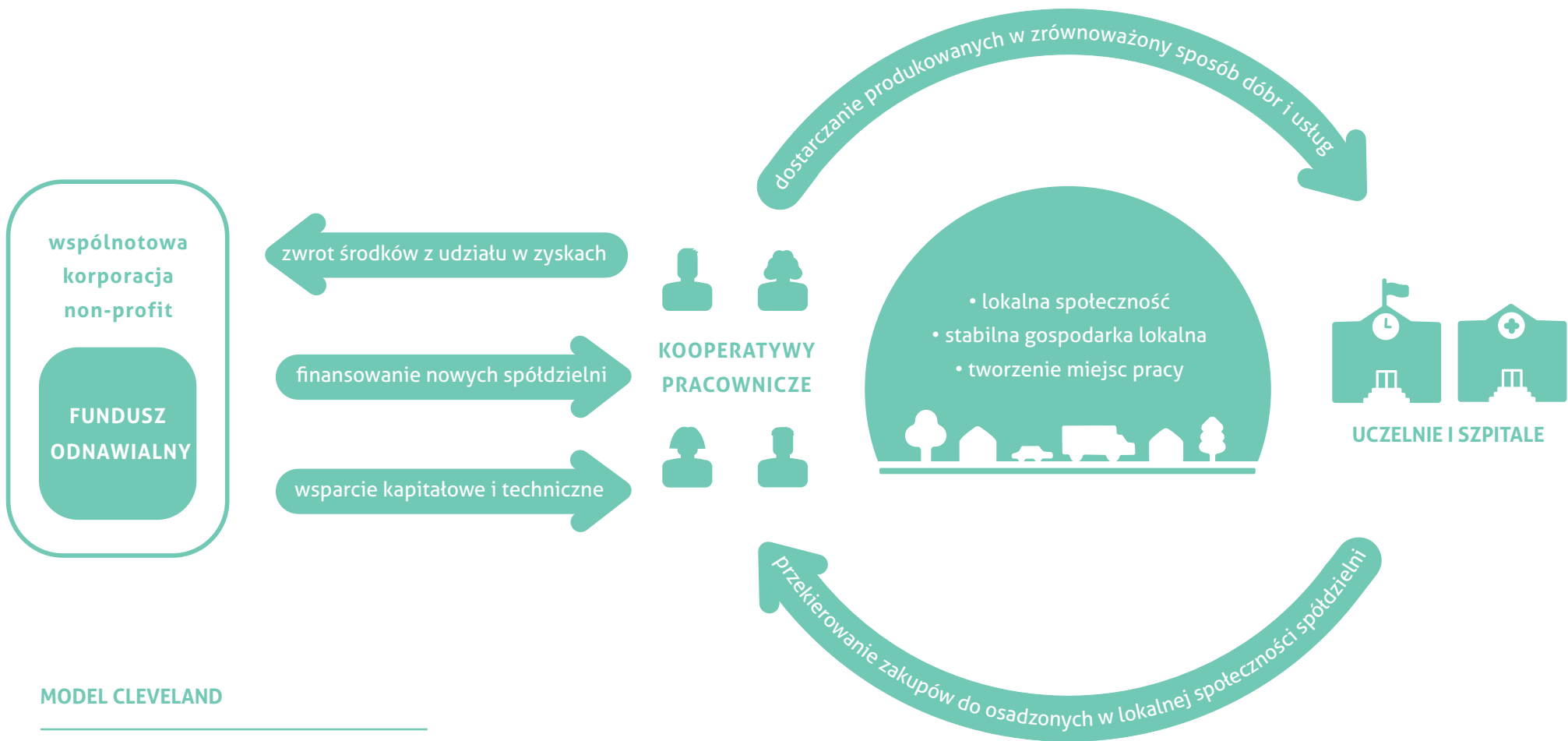
MODEL CLEVELAND: KOOPERATYWY W PASIE RDZY

Cleveland jest jednym z tych miejsc, które przegrały wszystko na silnie konkurencyjnym rynku globalnego kapitalizmu. Zniknięcie przemysłu, migracja młodych ludzi do większych ośrodków i odpływ kapitału doprowadziły spokojne miasto do ruiny. Miasto skurczyło się z niemal miliona mieszkańców w 1950 roku do ledwo 450 tys. Nawet dziś Cleveland zajmuje niechlubne 2. miejsce w rankingu amerykańskich miast z największym, 33-procentowym odsetkiem ludzi żyjących poniżej granicy ubóstwa (wyprzedzone jedynie przez Detroit, sztandarowy przykład upadku miasta z Pasa Rdzy) ⁹.

Jednak to właśnie w takich warunkach dekadę temu obywatele i administracja samorządowa postanowili wybrać zupełnie inny model rozwoju miasta, zmierzający do jego stopniowej regeneracji. W 2008 roku powołano inicjatywę Kooperatyw Evergreen (Evergreen Cooperatives) – grupy spółdzielni opartej o grant z Cleveland Foundation i ścisłą współpracę z lokalnymi partnerami:

miastem Cleveland, uczelniami (Democracy Collaborative z Uniwersytetu w Maryland; Ohio Employee Ownership Center z Kent State University; oraz Case Western Reserve University) oraz placówkami medycznymi (uchodzącej za jedną z najlepszych w USA Cleveland Clinic oraz University Hospitals of Cleveland) ³². Za misję Evergreen przyjęto tworzenie wysokiej jakości miejsc pracy, generowanie wartości przede wszystkim dla obywateli o niskich dochodach oraz zrównoważony, zielony rozwój lokalny.

Sercem modelu Cleveland jest Evergreen Cooperative Development Fund, czyli fundusz wspierający rozwój lokalnych spółdzielni, dysponujący dziś kwotą około 5 mln dolarów. Jednak ta kwota może znacząco wzrosnąć, tak jak stało się w przypadku pierwszej inwestycji, rozpoczynającej transformację Cleveland. Fundusz zaoferował 750 tys. dolarów Evergreen Cooperative Laundry, która pozyskała od inwestorów kolejne 5 milionów dolarów.



MODEL CLEVELAND

Źródło: Gar Alperovitz, Principles of a Pluralist Commonwealth, The Next System Project, 2017

Dziś Evergreen Cooperative Laundry to przemysłowej skali spółdzielnia pracownicza, wykorzystująca ekologiczne, zielone techniki czyszczenia ubrań. Pralnia rozpoczęła od stabilnej współpracy z partnerami Kooperatyw Evergreen, tzw. instytucji kotwiczących, operujących w wymagającym wysokich standardów czystości sektorze ochrony zdrowia i opieki. Cała branża jest warta ok 16% i wciąż rośnie, więc dla kooperatywy stanowi długoterminowego, stabilnego klienta. Pralnia oferuje też transparentną ścieżkę rozwoju od sześciomiesięcznego stażu do stopniowego „wykupowania” udziałów w toku pracy (automatycznie inwestowane 50 centów za godzinę), aż do ok. 65 tys. dolarów wartości udziałów po 7-8 latach pracy ⁴.

Drugą znaczącą inwestycją funduszu było powołanie w 2010 roku spółdzielni Ohio Cooperative Solar, która podjęła się zadania instalacji paneli słonecznych na dachach miejskich instytucji publicznych – placówek medycznych, edukacyjnych i administracji miejskiej. Organizacja instaluje też panele i farmy fotowoltaiczne dla klientów prywatnych, a także prowadzi programy termomodernizacji i zwiększania efektywności energetycznej budynków, zatrudniając ok. setki osób ².

Kolejną inwestycją w systemie Kooperatyw Evergreen jest Green City Growers, spółdzielnia budująca i operującą hydroponiczną cieplarnią produkującą żywność w samym centrum miasta. Otworzona w 2012 roku ponad 5-arowa cieplarnia, znacznie większa niż duży supermarket, produkuje 3 mln główek sałaty i ponad 450 ton bazylii oraz innych ziół rocznie. Green City Growers jest tym samym największą miejską cieplarnią w całym Ohio ².

kluczowym aspektem modelu Cleveland jest odnawialny schemat samego finansowania ekosystemu kooperatyw

Te trzy spółdzielnie tworzą rozwijający się dynamicznie ekosystem gospodarczy. Obok nich pojawiają się też inne inicjatywy, takie jak zarządzana wspólnotowo gazeta regionalna *Neighborhood Voice* (Głos Osiedla) czy Fund for Employee Ownership, czyli fundusz prowadzący sukcesję prywatnych firm (przejęcie od odchodzących właścicieli) i ich transformację w spółdzielnie należące do grupy Kooperatyw Evergreen. Planowane na przyszłość kooperatywy mają obejmować także aktywności gospodarcze takie jak: recykling i przetwarzanie odpadów, opieka domowa, rehabilitacja, usługi ochrony, archiwizacja, produkcja prostego sprzętu medycznego oraz usługi doradcze dla innych spółdzielni. Te działania, co warto zauważyć, wpisują się w szeroko rozumiany schemat „**ekonomii opieki**”.

Kluczowym aspektem modelu Cleveland jest nie tylko stabilność zamówień od kluczowych agentów gospodarczych świadczących usług publiczne nazywanych instytucjami kotwiczącymi (uczelnie, szpitale), ale zrównoważony, odnawialny schemat samego finansowania ekosystemu kooperatyw. Wszystkie spółdzielnie należące do systemu Evergreen wplacają obowiązkowo 10% nieopodatkowanych zysków z powrotem do funduszu, aby zasilić go na potrzeby tworzenia i wspierania gospodarki dobra wspólnego.

To właśnie ten przypadek nazywany jest w Stanach Zjednoczonych i na świecie modelem Cleveland. Za przykładem tego odrażdającego się miasta w Ohio podążają inne miasta, wykorzystując innowacyjny system zależności do rozwoju gospodarczego, kreacji zielonych miejsc pracy i zrównoważonego rozwoju swoich osiedli.

 ***innowacyjny system zależności do rozwoju gospodarczego***

 ***kreacja zielonych miejsc pracy***

 ***zrównoważony rozwój osiedli***

MODEL PRESTON: WSPÓLNOTOWA BUDOWA DOBROBYTU

Brytyjskie Preston jest jednym z najnowszych przykładów odbudowy wokół lokalnego rozwoju, skupionego na dobru wspólnym. Położone w Lancashire miasto zmagало się od lat ze stagnacją gospodarczą. Nierówności urosły do poziomu drastycznych różnic w oczekiwanej długości życia – w dobie kryzysu gospodarczego była to różnica nawet 16 lat między biednymi a bogatymi dzielnicami, przy najwyższym wskaźniku samobójstw w kraju ³⁰.

W 2011 roku kolejne ciosy przyszły ze strony kontrowersyjnej polityki oszczędnościowej (tzw. *austerity*) wprowadzanej przez rząd konserwatystów, a także upadku planów rewitalizacji miasta.

Wybrana po kryzysie rada miasta została zdominowana przez członków Partii Pracy, którzy szukali sposobu realizacji nowej ścieżki rozwojowej, nazywanej socjalizmem municypalnym.

Socjalizm municypalny opiera się o idee wspólnotowej budowy dobrobytu, czyli zwiększania lokalnej zdolności produkcyjnej, stabilizacji gospodarczej, realizacji celów społecznych i środowiskowych dzięki usługom publicznym i dobrym miejscom pracy.

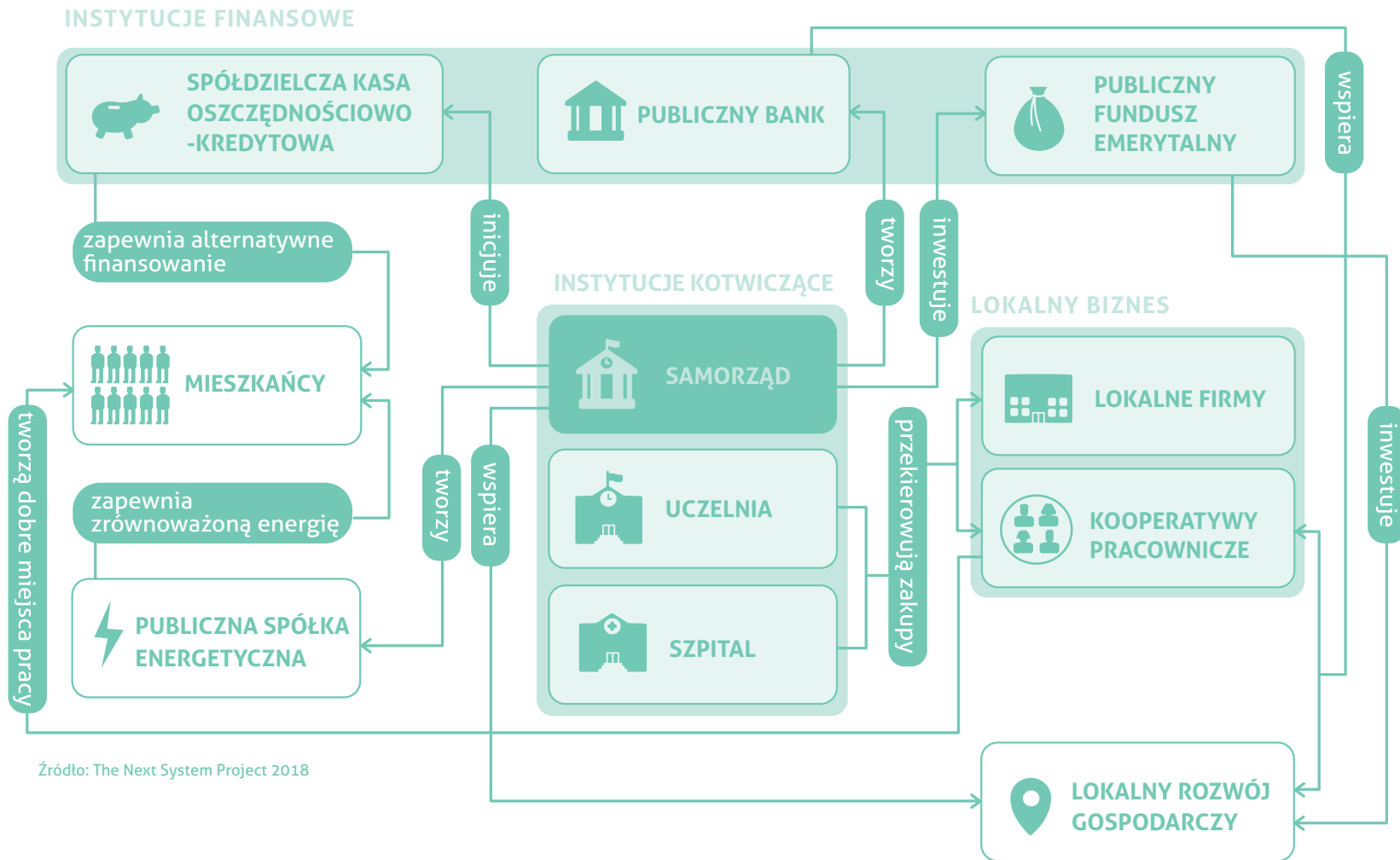
W ciągu kilku lat udało się zbudować w Preston zupełnie nową gospodarkę, bazującą na przypadku Cleveland. Już w 2016 roku Preston wygrało głosowanie na najlepsze miasto do życia w północno-zachodniej Anglii.

Za radą Center for Local Economic Strategies, radni miejscy połączyli siły z lokalnymi instytucjami kotwiczącymi, przekonując je do zmiany strategii zakupowych i kierowania przetargów do lokalnych dostawców. W 2013 roku pierwszych sześć instytucji wydało w ten sposób 38 mln funtów w samym Preston i 292 mln funtów w całym Lancashire ¹⁷. Ale w 2017 roku te środki sięgnęły aż 111 mln funtów wykorzystanych w mieście i 486 mln funtów w hrabstwie. Strumień tych pieniędzy trafił na kontrakty bardzo różnego charakteru, od dostarczania produktów spożywczych i innych usług po duże projekty budowlane. Jeśli przetargi były zbyt duże dla lokalnych firm, dzielono je na części, tak, by ułatwić start spółdzielniom. Przykładowo, ogłoszony w 2015 roku przetarg na dostarczanie obiadów szkolnych obejmował tak wiele obiektów i rodzajów dań, że konieczne było jego podzielenie na 9 części – wyszczególniając kategorie produktowe tak, aby odzwierciedlały wygląd lokalnego rynku spożywczego ¹⁰.

SOCJALIZM MUNICYPALNY

opiera się o idee wspólnotowej budowy dobrobytu, czyli zwiększania lokalnej zdolności produkcyjnej, stabilizacji gospodarczej, realizacji celów społecznych i środowiskowych dzięki usługom publicznym i dobrym miejscom pracy

MODEL PRESTON



To przekierowanie umożliwiło budowę nowych firm, tworzenie miejsc pracy i odnowienie gospodarki przez wzmocnienie lokalnej cyrkulacji pieniądza. Zapewnienie płynności przez instytucje kotwiczące to podstawa do pobudzenia aktywności społecznej i gospodarczej. Jednak rozwijająca się dynamicznie lokalna gospodarka potrzebuje też dostępu do źródeł kapitału inwestycyjnego, który często nie jest zapewniany przez tradycyjne banki, uznające np. projekty spółdzielcze za mało rentowne. Podobnie podstawowe potrzeby kredytowania konsumpcji czy hipoteki mieszkaniowej mogą być zapewniane przez krążące lokalnie środki, bez udziału dużych, krajowych banków.

podstawowe potrzeby kredytowania konsumpcji czy hipoteki mieszkaniowej mogą być zapewniane przez krążące lokalnie środki, bez udziału dużych, krajowych banków

zapewnienie płynności przez instytucje kotwiczące to podstawa do pobudzenia aktywności społecznej i gospodarczej

Dlatego właśnie Preston wsparło utworzenie szeregu instytucji finansowych, zatrzymujących pieniądze z dala od londyńskiego świata finansów (City). To z jednej strony konsumenckie kasy oszczędnościowo-kredytowe, nastawione na zapewnianie alternatywnego finansowania dla mieszkańców, ale też publiczny bank i fundusz emerytalny odpowiednio zapewniające środki dłużne oraz inwestycyjne. Fundusz Emerytalny Hrabstwa Lancashire zainwestował do tej pory ok. 100 mln funtów w samym Preston i drugie tyle w reszcie hrabstwa, umożliwiając otwarcie Park Hotel oraz studenckiego akademika ²². Łącznie fundusz może przekierować aktywa o wartości 5,5 mld funtów, dziś głównie ulokowane w papierach wartościowych na różnych giełdach.

Tak rozbudowany lokalny ekosystem pomógł Preston zatrzymać odpływ pieniędzy do centrum brytyjskiej gospodarki, ale też zredukować niekorzystne zjawiska społeczne jak np. bezdomność czy biedę dzięki odpowiednio dobranym, preferencyjnym warunkom finansowania przez te instytucje. Obecnie model Preston opiera się zatem na 5 głównych filarach:

INSTYTUCJACH KOTWICZĄCYCH
czyli dużych aktorach ekonomicznych silnie osadzonych w mieście i regionie

KOOPERATYWACH PRACOWNICZYCH
czyli spółdzielczości jako sprawiedliwej i bardziej stabilnej formie działalności gospodarczej

LOKALNYCH INWESTYCJACH KAPITAŁU

czyli wyszukiwaniu nowych źródeł cierpliwych finansów

LOKALNYCH PRZETARGACH

czyli wykorzystaniu instytucji kotwiczących do wydawania środków finansowych lokalnie

WŁASNOŚCI KOMUNALNEJ

która umożliwia demokratyczną kontrolę i realizację społecznej misji przez instytucje

Dziś wskazuje się, że Preston ma wyższy wskaźnik aktywności zawodowej niż średnia w regionie i w całym kraju, a wzrost zarówno produktywności i płac wskazuje na to, że model socjalizmu municypalnego jest nie tylko sprawiedliwszy, ale charakteryzuje się dużą efektywnością²².

WSPÓLNOTOWA BUDOWA DOBROBYTU

Modele rozwoju Cleveland, Preston czy przykład jaki daje korporacja Mondragon są nie tylko inspiracją, ale niemal gotowym scenariuszem dla odnowy innych wspólnot na świecie. Regiony negatywnie dotknięte zniszczeniem środowiska i kapitalistyczną globalizacją, małe miasta zmagające się z ucieczką młodych ludzi i odpływem aktywności biznesowej – to właśnie tutaj istnieje przestrzeń dla zmiany modelu społeczno-ekonomicznego.

Podstawą socjalizmu municypalnego jest wspólnota. Wobec tego największym wyzwaniem jest uruchomienie możliwości wspólnoty wiernych do formowania spółdzielni oraz konwertowania już istniejących lokalnie firm w kierunku modelu kooperatywy. Demokratyzacja istniejących struktur to zadanie, które buduje realną wspólnotę nie tylko biernych wykonawców poleceń, ale zaangażowanych społecznie, obywatelsko i duchowo ludzi jako podmiotów. Kooperatywy mogą funkcjonować nie tylko w tradycyjnych przestrzeniach, np. jako spółdzielnie mieszkaniowe, spółdzielcze kasy oszczędnościowo-kredytowe czy spółdzielnie rolnicze, ale również w przemyśle i usługach (jak pokazuje przykład Mondragon) oraz w sektorze nowych technologii, w tym szczególnie technologii cyfrowych (jako CoopTech, czyli platformowa kooperatywa) ⁷.

**podstawą socjalizmu municypalnego
jest wspólnota**

Jednak również instytucje Kościoła i parafie mają ogromną rolę do odegrania. Mogą zadziałać jako instytucje kotwiczące, zmieniając swoje zasady zakupowe tak, by kupować od lokalnych dostawców, szczególnie spółdzielni, z nastawieniem na produkty ekologiczne, niskoemisyjne i produkowane w zrównoważony sposób. Od zaangażowania ich środków na inwestycje, np. w energię odnawialną w ramach klastrów czy spółdzielni energetycznych, zależy możliwość uruchomienia lokalnej cyrkulacji pieniądza, a zatem pracy i wspólnotowego dobrobytu. Kierując się nauką Franciszka, Kościół nie może optywać w bogactwa, ale powinien wydawać swoje zasoby i środki wspólnocie, szukając nie zysku, ale misji społecznej i środowiskowej.

Źródła:

1. Agrounia rozdaje jabłka w Warszawie. „To gest rozpaczy”, Strajk.eu, 20.03.2019, tekst dostępny na stronie: <https://strajk.eu/agrounia-rozdaje-jablka-w-warszawie-to-gest-rozpaczy>
2. ALPEROWITZ, G. [red.], The Cleveland Model, wyd. The Nation 2010
3. BORENSTEIN, S., Science Says: Amount of straws, plastic pollution is huge, tekst dostępny na stronie: <https://phys.org/news/2018-04-science-amount-straws-plastic-pollution.html> [dostęp w dniu 21.04.2018]
4. BRECKENRIDGE, T., Evergreen Cooperative Laundry aims to help struggling neighborhoods around Cleveland's University Circle, Cleveland.com [aktualizacja w dniu 20.10.2009]
5. BROWN, T., We did it! Microbeads Ban Comes Into Effect, tekst dostępny na stronie: <https://www.greenpeace.org.uk/news/we-did-it-microbeads-ban-comes-into-effect/> [dostęp w dniu 11.01.2018]
6. BURANYI, S., „The plastic backlash: what's behind our sudden rage – and will it make a difference?” [w] The Guardian, 13.11.2018, tekst dostępny na stronie: <https://www.theguardian.com/environment/2018/nov/13/the-plastic-backlash-whats-behind-our-sudden-rage-and-will-it-make-a-difference>
7. BURNICKA, A. [red.], #CoopTech: Platformowy kooperatyzm jako silnik solidarnego rozwoju, Warszawa 2019
8. BURNS, J., „Italy Fines Apple, Samsung A Few Mil For 'Planned Obsolescence' In Phones” [w] Forbes, 24.10.2018
9. CAMPBELL, E., „Cleveland ranks 1-2-3 in poverty” [w] The Center for Community Solutions, 30.09.2019
10. CHAKRABORTTY, A., „In 2011 Preston hit rock bottom. Then it took back control” [w] The Guardian, 31.01.2018, tekst dostępny na stronie: <https://www.theguardian.com/commentisfree/2018/jan/31/preston-hit-rock-bottom-took-back-control>
11. CLAMP, Ch., The Evolution of Management in the Mondragon Cooperatives, artykuł prezentowany podczas Mapping Cooperative Studies in the New Millennium, 2003
12. CLAPP, J., „Distancing of Waste: Overconsumption in a Global Economy” [w] Princen T., Maniates M. and Conca K.(eds), Confronting Consumption, MIT Press 2002
13. CROCKES, H., Giants of Garbage: The Rise of the Global Waste Industry and the Politics of Pollution Control, Toronto 1993
14. Europo, czas skończyć z uzależnieniem od wzrostu gospodarczego, Research & Degrowth, tekst dostępny na stronie: <https://degrowth.org/2018/09/06/post-growth-open-letter/> [dostęp w dniu 06.09.2018]
15. GOLD, L., The 'Economy of Communion': A Case Study of Business and Civil Society in Partnership for Change [w] „Development in Practice”, Vol. 14, No. 5, 2004
16. GROCHMAL, S., „Ekonomia Komunii w praktyce zarządzania przedsiębiorstwem jako przedmiot edukacji biznesowej”, [w:] Pawlak, M. (red.), Nowe Tendencje w Zarządzaniu. Spotkanie teorii z praktyką, Lublin 2011
17. HANNA, T.M., The 'Preston Model' and the modern politics of municipal socialism, openDemocracy 2018
18. IUVIENE, N. [red.], Sustainable Economic Democracy: Worker Cooperatives for the 21st Century, MIT CoLab 2010
19. JAMBECK, J.R. [red.], „Plastic waste inputs from land into the ocean” [w:] Science, vol. 347, nr 6223, 2015
20. KRAJEWSKI, M., The Great Lightbulb Conspiracy, IEEE Spectrum, 24.09.2014
21. KRAUSMANN, F. et al., „Material Flow Accounting: Measuring Global Material Use for Sustainable Development” [w:] Annual Review of Environment and Resources, Vol. 42:647-675, 2017

22. LOCKEY, A. [red.], The 'Preston Model' and the new municipalism, wyd. Demos, 2019
23. LUBICH, C., Charyzmat jedności, Fundacja Mariapoli-Wydawnictwo M, Kraków 2007
24. MEADOWS, D. H., MEADOWS, D. L. [red.] Granice Wzrostu, wyd. Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1973
25. Mondragon Annual Report 2018
26. MOORE, J., "The Capitalocene, Part I: on the nature and origins of our ecological crisis" [w:] The Journal of Peasant Studies, 2017, Vol. 44, No. 3, pp. 594–630
27. OSTROM, E., Dysponowanie wspólnymi zasobami, wyd. Wolters Kluwer, Warszawa 2013
28. PENAVA, M., 'Laudato si' – Is the Vatican Calling for Degrowth?, wyd. Central European University, Budapest 2016
29. POLANYI, K., Wielka Transformacja, wyd. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010
30. SHEFFIELD, H., "The Preston model: UK takes lessons in recovery from rust-belt Cleveland" [w:] The Guardian, 11.04.2017, tekst dostępny na stronie: <https://www.theguardian.com/cities/2017/apr/11/preston-cleveland-model-lessons-recovery-rust-belt>
31. Specht L., The economy of communion in freedom project: A Resource for Catholic Business Education, [w:] Summary papers: Business education at catholic universities: The role of mission-driven business schools, University of Notre Dame (IN), June 11-13, 2008, pp. 83 – 88; [dokument elektroniczny]: <http://www.stthomas.edu/cathstudies/cst/conferences/becu/becu/SUMMARYBOOKcopywithM.pdf>
32. The Cleveland Model—How the Evergreen Cooperatives are Building Community Wealth, Community-wealth.org, tekst dostępny na stronie: <https://community-wealth.org/content/cleveland-model-how-evergreen-cooperatives-are-building-community-wealth>
33. The Rate of Exploitation (The Case of the iPhone), Tricontinental: Institute for Social Research, Notebook No2, 2019
34. UNDP, Human Development Report 1992, wyd. Oxford University Press, Oxford 1992
35. World Inequality Report 2018, wyd. World Inequality Lab 2018
36. WHYTE, W. F., WHYTE, K. K., Making Mondragon: The Growth and Dynamics of the Worker Cooperative Complex, wyd. Cornell University Press, Ithaca 1991
37. ZAMAGNI, S.; BRUNI, L., The 'Economy of Communion': Inspirations and Achievements [w] "Finance et Bien Commun", 2004/3, nr 20

ŹRÓDŁA INTERNETOWE:

38. Waste treatment, 2016
[https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php?title=File:Waste_treatment_2016_\(%25_of_total\).png](https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php?title=File:Waste_treatment_2016_(%25_of_total).png)
39. "Zanim zdarzy się w przewozach elektryczny albo inny cud" <https://www.obserwatorfinansowy.pl/bez-kategorii/rotator/transport-zuzycie-ropy-paliwa-kopalne/>